

ROK XVI / Nr 2(48) 2009

CZASOPISMO



Federacji
Organizacji Polskich
na Ukrainie

NASZE DROGI



Polskie
Stowarzyszenia
w Europie

VII Festiwal Kultury
Polskiej na Ukrainie

XV Zjazd EUWP





Abraham Hogenberg, *Widok Przemysła*, 1617 r.

Ewangeliarz, ok.1660 r.

Jan Marcin Szancer, projekt ilustracji
do bajki Ignacego Krasickiego *Dewotka*, 1951 r.



NASZE DROGI

Czasopismo Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

ROK XVI

marzec – kwiecień 2009

SPIS TREŚCI

Raport o stanie praw polskiej mniejszości narodowej na Ukrainie	2
Polskie Stowarzyszenia w Europie	6
Rok Juliusza Słowackiego. <i>Krzemieniec – miasto wielkiej tęsknoty</i>	11
Listy do Matki	15
Rocznica urodzin Tarasa Szewczenki	19
Ostatnie akordy Roku Zbigniewa Herberta	25
Wierność niejedno ma imię	29
XVIII Światowy Festiwal Poezji Marii Konopnickiej	33
Antoni Malczewski – Syn Ziemi Dubieńskiej	34
Talenty Białej Cerkwi	38
VIII Międzynarodowa Konferencja Polonijna w Szczecinie	40
Karta Polaka	41
Nasz Rodak – borysławianin Tadeusz Wróbel	42
Wspomnienia	43

Okladka – 1, 2 str. Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej; **3, 4 str.** Prace twórców z Białej Cerkwi.
Kolorowa wkładka: 1 str. – Dubno; 2–3 str. – Malarstwo Tarasa Szewczenki; .4 str. – Rok Juliusza Słowackiego w Przemyśle

Sponsorzy Czasopisma – Senat RP
za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Redaktor naczelny *Teresa Dutkiewicz*
 Redaktor techniczny *Igor Staruńko*
 Korekta *Maria Iwanowa*

Współpraca – *Elżbieta Korowiecka, Krystyna Angielska, Longina Sikirnicka, Erna Osinnia*
 Zdjęcia – *archiwalne, Teresa Dutkiewicz, Iness Todryk, Konstanty Czawaga*

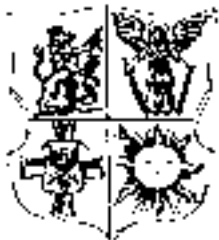
Adres redakcji: 79005 Lwów, a/c 6651

Do użytku wewnętrznego na prawach rękopisu

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do nadsyłania korespondencji z życia Waszego środowiska
 oraz materiałów o tematyce dotyczącej historii Waszego regionu

Treść materiałów drukowanych w Czasopiśmie nie zawsze odpowiada poglądom redakcji
 Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmiany tytułów otrzymywanych tekstów,
 zachowując styl wypowiedzi autorów



FEDERACJA ORGANIZACJI POLSKICH NA UKRAINIE

RAPORT

o stanie praw polskiej mniejszości narodowej na Ukrainie

Uzupełnienie do Raportu o stanie oświaty polskiej na Ukrainie sporządzonego przez Ogólnoukraińskie Metodyczno-Koordynacyjne Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej (Drohobycz). Raport wysłany wcześniej do SWP w Warszawie

Zgodnie z Konstytucją Ukrainy (rozdział II, Art. 53) obywatele stanowiący mniejszość narodową mają zapewnione prawo do pobierania nauki w języku ojczystym.

W „Traktacie między RP a Ukrainą o współpracy dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach” (z dn. 18.05.92 r. w Art. 11) czytamy, że strony podejmują niezbędne działania w celu realizacji tego prawa m.in.:

- ◆ nauczania i uczenia się języka ojczystego i w języku ojczystym, swobodnego posługiwania się nim;
- ◆ dostępu, rozpowszechniania i wymiany informacji w tym języku.

Dwie szkoły polskiej mniejszości narodowej we Lwowie jako jedyne na Ukrainie ocalałe po II wojnie światowej przechodziły wiele trudnych wręcz krytycznych okresów. Mimo to jednak przetrwały.

Po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości w pierwszych latach szkoły uzyskały możliwość wykładania przedmiotów w języku polskim. Dokumentacja szkoły prowadzona też była w języku ojczystym z tym, że wychodząca dokumentacja – w języku ukraińskim. Protokoły posiedzeń Rady Pedagogicznej również były prowadzone w języku polskim, natomiast uchwały w języku ukraińskim.

Gazetki tematyczne wychodzą w języku ojczystym. Tabliczki na klasach pisane są po polsku.

Od dwóch lat Kuratorium Oświaty wymaga, aby dokumentacja szkoły, gazetki, napisy na klasach **były pisane wyłącznie w języku ukraińskim**.

W dn. 04.07.2008 r. ukazał się **dokument Państwowej Administracji Głównego Urzędu Oświaty i Nauki Obwodu Lwowskiego nr 614** dotyczący doskonalenia nauczania języka ukraińskiego w ogólnokształcących szkołach szkół mniejszości narodowych Obwodu Lwowskiego, w którym zaakcentowano m.in.:

- ◆ na wprowadzenie wykładania wszystkich przedmiotów w języku ukraińskim (raz w tygodniu) od dn. 01.09.09;
- ◆ na przejście wykładania w języku ukraińskim przedmiotów: historia Ukrainy, geografia Ukrainy (podręczniki są napisane w j. polskim), praca, w/f, obrona Ojczyzny;
- ◆ na zwiększenie ilości godzin nauczania języka ukraińskiego w 2–4 kl. (1 godz. tygodniowo) za rachunek dodatkowych planów nauczania (od 01.09.08 r.);

- ◆ na wprowadzenie w 5 kl. dwujęzycznego nauczania historii Ukrainy (0,5 godz. tygodniowo) w języku polskim za rachunek zasadniczych planów nauczania oraz w języku ukraińskim kosztem dodatkowych planów (od 01.09.08 r.);
- ◆ na wprowadzenie nauczania historii Ukrainy w języku ukraińskim, począwszy od 6 kl. (od 01.09.09 r.);
- ◆ na wprowadzenie w 6 kl. dwujęzycznego nauczania geografii w języku polskim za rachunek zasadniczych planów i w języku ukraińskim za rachunek godzin dodatkowych (1 godz. tygodniowo) (od 01.09.09 r.);
- ◆ na wprowadzenie nauczania geografii w języku ukraińskim, począwszy od 7 kl. (od 01.09.10 r.);
- ◆ na wprowadzenie, począwszy od 7 kl., dwujęzycznego nauczania matematyki w języku polskim za rachunek zasadniczych planów oraz w języku ukraińskim za rachunek dodatkowych godzin (1 godz. tygodniowo od 01.09.10 r.);
- ◆ na przeprowadzenie monitoringu osiągnięć w nauczaniu języka ukraińskiego (2008–2011).

W 34 punktach w/w dokumentu zaznaczone są zaplanowane kierunki ograniczenia nauczania w języku polskim w szkołach polskiej mniejszości narodowej, natomiast **nie ma wzmianki o możliwości rozwoju języka ojczystego Polaków.**

Społeczność polska jest wielce zaniepokojona posunięciem władz oświatowych Obwodu Lwowskiego w kwestii nauczania podrastającego pokolenia Polaków na Ziemi Lwowskiej, gdzie funkcjonuje cztery szkoły z polskim językiem nauczania. Chodzi tu o najbliższą przyszłość.

- ◆ **Uzyskanie przez szkoły z polskim językiem nauczania statusu szkół mniejszości narodowych, który umożliwiłby dalszy rozwój istniejących szkół polskich na Ukrainie.**

Problem poruszany jest od 1991 r. Pomimo wielokrotnych starań ze strony Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, pism do Ministerstw Oświaty obu państw, powyższa kwestia nie jest dotychczas rozwiązana.

Informacja z ostatniej chwili:

1. W miejscowościach **Stary Skalat, Polupanówka, Haluszczyńce obw. tarnopolski** miejscowe kuratorium oświaty zlikwidowało naukę języka polskiego, motywując w/w posunięcie jakoby brakiem środków finansowych.

Należy zaznaczyć, że w latach poprzednich język polski w szkołach był wykładany po 4 godz. tygodniowo, w 2007/2008 roku szkolnym nauczanie języka polskiego zostało zredukowane do 1 godz. tygodniowo, a w 2008/2009 r. zlikwidowane całkowicie.

2. Niedawno w jednej ze szkół polskiej mniejszości narodowej we Lwowie (Nr 10) miało miejsce nadzwyczaj przykre wydarzenie. Szkoła współpracuje z Towarzystwami i szkołami innych mniejszości narodowych działających w mieście. Była obchodzona rocznica Międzynarodowego Dnia Holokaustu, w ramach którego Żydowskie Towarzystwo *Hesed Arie* w 6 szkołach miasta Lwowa organizowało pokaz filmu *Dwa tanga*, który poruszył temat zagłady Żydów. Ten program został zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty Ukrainy.

Siódmą, kolejną szkołą, w której został wyświetlony ten film była szkoła Nr 10. Echem tego wydarzenia było złożenie skargi przez Partię Swoboda, skierowanej do Urzędu Miasta. W niej oskarżano dyrektora szkoły nr 10 o udostępnienie młodzieży filmu przeciwko narodowi ukraińskiemu. Żadnej innej szkole nie uczyniono podobnych zarzutów. Dyrektor była wzywana do prokuratury i Urzędu Rady Miasta. Do dziś nie ma jasności, dlaczego właśnie polska szkoła spotkała się z podobnym zarzutem.

Perspektywa polskiego szkolnictwa na Ukrainie

Po siedmiu latach konsekwentnych i usilnych starań skierowanych do Ministerstwa Oświaty i Nauki Ukrainy łącznie z interwencjami do różnych najwyższych Instytucji w RP, Ministerstwo Oświaty i Nauki Ukrainy wydało pozwolenie na utworzenie **Centrum Metodycznego Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu** w ramach struktury MOiNU.

Sprawa odzyskania Kościołów

Nadal nie są oddawane prawnym właścicielom świątynie rzymskokatolickie na Ukrainie, nie zważając na usilne starania wiernych od początku lat 90-ch (w tym również strajk głodowy, który miał miejsce we Lwowie):

1. Kościół pw św. Marii Magdaleny we Lwowie
2. Kościół pw św. Mikołaja w Kijowie
3. Kościół w Humaniu
4. Kościół w Dniepropietrowsku

Kultura

- ◆ Mimo wysiłku organizatorów polskich imprez kulturalnych na ogół występuje ignorancja próśb dotyczących wsparcia finansowego imprez często przez władze lokalne.
- ◆ Odczuwalny jest brak finansowania działalności polskich zespołów artystycznych przy większych ośrodkach kulturalno-oświatowych na Ukrainie.
- ◆ Z ogromnym trudem i oporami ze strony władz lokalnych realizowane jest upamiętnienie miejsc pamięci narodowej na terytorium całego Państwa Ukraińskiego. Renowacja, jeśli do niej dochodzi, zazwyczaj odbywa się z budżetu Państwa Polskiego.

Media

Poza czasopismem *Dziennik Kijowski* wszystkie inne polskojęzyczne czasopisma na Ukrainie są dofinansowywane z budżetu Państwa Polskiego.

Trudności w uzyskaniu dokumentów archiwalnych

*Począwszy od kwietnia 2008 r. można stwierdzić, że ewidentnie występuje zła wola urzędników, którzy nie chcą wydawać petentom dokumentów archiwalnych potwierdzających narodowość przodków. Zapis narodowości jest niezbędny do złożenia dokumentów dla ubiegających się o **Kartę Polaka**.*

W różnych regionach Ukrainy uzyskanie dokumentów archiwalnych przebiega inaczej: Podole, obw. chmielnicki, winnicki. W tych miejscowościach często nie wydawano świadectw urodzenia, a jeśli wydawano – pustą była rubryka „narodowość rodziców“.

Natomiast podczas otrzymywania paszportów bez zgody właścicieli wpisywano narodowość „*Ukrainiec*”, co było niezgodne ze stanem rzeczywistym pochodzenia. Była to celowa polityka urzędników ZSRR. Trzeba było mieć nie lada odwagę, żeby nie wyrazić zgody na przyjęcie takiego dokumentu i domagać się wpisania należytej narodowości. Niestety tych odważnych było niewiele wśród społeczeństwa polskiego szczególnie na Wschodniej Ukrainie. Godzili się z istniejącą sytuacją.

Zagadnienie to zostało jeszcze bardziej skomplikowane z końcem lat 90-ch. W Państwie Ukraińskim nastąpiła wymiana dowodów osobistych (paszportów). W nowych dokumentach rubryka „*narodowość*” została zlikwidowana.

Idąc tropem poszukiwań brakujących dokumentów, ludzie docierają z wielkim trudem do różnego rodzaju źródeł archiwalnych – księgi gospodarcze na poziomie Rad Wiejskich, Rejonowych Wydziałów Prawnych itp. Jako przykład – w niektórych księgach gospodarczych oprócz danych osobowych występuje zapis narodowości. W niektórych przypadkach już z imienia i nazwiska widać, że to Polacy.

W niektórych dokumentach w rubryce „*narodowość*” widnieje zapis „*wyznanie rzymskokatolickie*”. Występują też inne dokumenty z zaznaczeniem narodowości oraz rodzinnych powiązań.

W Urzędach Stanu Cywilnego (obw. lwowski) oraz archiwach petenci otrzymują odmowę wydania odpowiednich dokumentów z komentarzem, że nie ma takiego prawa na wydawanie dokumentów potwierdzających polskość. Z kolei na pytanie petenta „*dlaczego?*” odpowiedź brzmi, że „*mają zabronione*”.

Podobne przykłady można mnożyć w nieskończoność. Z wieloma osobami, ich dokumentami i problemami Federacja spotyka się dość często, co pozwala stwierdzić, że są to rażące przykłady łamania praw mniejszości polskiej na Ukrainie.

Podsumowanie

Relacje stosunków polsko-ukraińskich w ostatnim dziesięcioleciu ulegają stałemu polepszeniu mimo dawnych zaszłości historycznych.

Jak wynika jednak z powyższej relacji daleko jeszcze jest do idealnych

Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie, jako organizacja społeczna o zasięgu ogólnokrajowym, mimo największych wysiłków nie jest w stanie załatwić ostatecznie wielu kluczowych problemów.

Powinno one być rozwiązywane na poziomie Prezydentów obu państw, Ministerstw, grup międzyparlamentarnych, a mianowicie dotyczących:

- ◆ rozwoju szkolnictwa polskiego
- ◆ zwrotu kościołów rzymskim katolikom
- ◆ uzyskiwania dokumentów archiwalnych.

Dlatego też mamy nadzieję, że przedstawiciele Rządu Polskiego przysłuchają się do naszych problemów i okażą pomoc w uregulowaniu spraw najbardziej istotnych dla Polaków mieszkających na Ukrainie, zgodnie z przysługującym nam prawem.

Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie pragnie zaznaczyć, że pomyślnie się jej układa współpraca z Fundacją *Pomoc Polakom na Wschodzie*, konsulatami Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie, organizacjami pozarządowymi RP oraz ostatnio ze Stowarzyszeniem *Wspólnota Polska* w Warszawie.

Polskie Stowarzyszenia w Europie

Białoruś

Andżelika Borys została ponownie wybrana na prezesa Związku Polaków na Białorusi na zjeździe, który odbył się 15 marca br. w Grodnie.

Gratulacje Andżelice Borys przesłał premier Donald Tusk. W depeszy gratulacyjnej zapewnił, że polski rząd podejmie wszelkie działania, by prawa Polaków na Białorusi były należycie chronione.

Do ostatniej chwili nie było pewności, czy zjazd - uznany przez grodzieńskie władze za nielegalny – dojdzie do skutku. Z całego kraju napływały sygnały o wywieranej na delegatów presji, by nie jechali do Grodna.

Mimo nacisków ze strony służb specjalnych i ideologicznych oraz gróźb zwolnienia w miejscach pracy na obrady przyjechało do Grodna 166 z 225 delegatów.

Na **Andżelikę Borys** głosowało 148 osób, 15 głosów otrzymał Mieczysław Jaśkiewicz.

„Zjazd potwierdził, że organizacja istnieje, umocnił związek” – podkreśliła A. Borys w rozmowie z PAP po wyborze. „Mam satysfakcję, że zjazd się odbył, że przyjechali ludzie. To znaczy, że organizacja przez te cztery lata nie zeszła na margines, tylko się umocniła” – dodała.



Dostojni goście Zjazdu



Podczas obrad

Delegaci wystosowali do prezydenta Alaksandra Łukaszenki apel o wsparcie dialogu na temat ponownej legalizacji ZPB. W zredagowanej po białorusku odezwie do prezydenta Łukaszenki delegaci upoważnili Andżelikę Borys do prowadzenia z wła-

dzami białoruskimi rozmów na temat ponownej legalizacji ZPB. Zaapelowali, by prezydent poparł dialog, który – jak zaznaczyli – jest jedyną drogą do załagodzenia konfliktu wokół organizacji, stanowiącego „przyczynę napiętych stosunków” między Mińskiem i Warszawą. „My, jako Polacy, ale jednocześnie lojalni obywatele Białorusi jesteśmy zainteresowani tym, żeby stosunki między obu krajami były jak najlepsze” – podkreślono w odezwie.

Zjazd, który wyłonił też nowy zarząd związku na kolejną czteroletnią kadencję, odbywał się w niewielkiej, wynajętej sali. Na dworze przed nią zgromadziło się kilkuset członków organizacji, którzy przy-

słuchiwali się obradom dzięki zamontowanemu na zewnątrz budynku głośnikom.

„Widać, że prawdziwy związek jest tutaj, w tej salce i przed tą salką” – powiedział PAP obecny na obradach w Grodnie szef delegacji Parlamentu Europejskiego ds. współpracy z Białorusią Jacek Protasiewicz.



Zwolennicy ZPB poza salą obrad

„Jest to jednoznaczny sygnał zarówno dla polskiego MSZ, jak i administracji białoruskiej, że bez Andżeliki Borys (...) nie da się prowadzić rozmów o przyszłości związku, o dalszej działalności mniejszości polskiej, o majątku, który został zbudowany przecież za polskie pieniądze, a ma służyć Polakom na Białorusi” – ocenił Protasiewicz, nawiązując do kwestii Domów Polskich, przejętych przez utworzony w 2005 r.



Praca Zjazdu

pod naciskiem władz białoruskich konkurencyjny Związek Polaków z Józefem Łuczniakiem na czele.

„Czekamy na uznanie nowego kierownictwa ZPB przez władze Białorusi” – zadeklarował wicemarszałek Sejmu Krzysztof Putra, również obecny w Grodnie. Podkreślił, że teraz kluczowe będzie uznanie władz ZPB przez władze Białorusi i stanowisko w tej kwestii Unii Europejskiej.

Zdaniem wiceministra spraw zagranicznych Jana Borkowskiego to, że zjazd ZPB się odbył i był prawomocny, stwarza szansę na jego legalizację w przyszłości.

Według niego władze białoruskie stoją przed szansą, aby uznać Związek Polaków jako „realną rzeczywistość Białorusi”. „Liczymy, że będą kolejne kroki idące w kierunku normalizacji sytuacji” – oświadczył.



Komisja skrutacyjna podlicza głosy

„W dialogu między Polską a Białorusią sprawa mniejszości polskiej i ZPB kierowanego przez Andżelikę Borys jest w centrum naszej uwagi i będzie w centrum naszej uwagi” – zapowiedział.

Protasiewicz zaznaczył, że zadaniem polskich eurodeputowanych jest uczynienie kwestii ZPB „jedną z kluczowych spraw, która będzie przedmiotem rozmów między UE i Białorusią”. „Chodzi nie tylko

o to, że to dotyczy Polaków, lecz o to, że w grę wchodzi uniwersalne prawa czy zasady, do jakich należy poszanowanie praw mniejszości” – zaznaczył.



Prezes ZPB Andrzej Borys przyjmuje gratulacje

Do efektów tych starań zaliczył ogłoszone na zjeździe zaproszenie Andrzeja Borysa na organizowaną 31 marca w Parlamencie Europejskim, z inicjatywy delegacji PE ds. współpracy z Białorusią, konferencję *Mapa drogowa dla Białorusi*, z udziałem przewodniczącego PE Hansa-Gerta Poetteringa.

„Uważamy, że jeśli postępy będą realne, jeśli będziemy dostrzegali, że nie tylko zjazd, ale wszystko, co po nim nastąpi jest realną poprawą sytuacji polskiej mniejszości, to znajdzie to nasze uznanie” – zaznaczył.



Andrzej Borys wśród swoich wyborców

Jak napisała agencja AP, podczas zjazdu na ulicach Grodna widoczne były liczne patrole milicji. Dziennikarzowi amerykańskiej agencji trzykrotnie sprawdzano dokumenty, zanim dotarł na obrady. Według niego wchodzących na salę delegatów filmowano.

Niemniej uczestnicy zjazdu nie odczuli nadmiernej inwigilacji służb specjalnych. Jak powiedzieli PAP, obecność funkcjonariuszy KGB była tym razem bardzo dyskretna, nie widać było nawet zazwyczaj demonstracyjnie filmujących funkcjonariuszy z kamerami. Na salę nie wpuszczono ekipy oficjalnej telewizji białoruskiej BT.

Inf. wł.

Fot. Iness Todryk

Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie składa gratulacje nowo wybranemu zarządowi Związku Polaków na Białorusi na czele z Andrzejem Borysem, życząc uznania Związku przez władze Białorusi i jego ponownej legalizacji.

Deklarujemy naszą dalszą współpracę w integracji partnerstwa w Europejskiej Radzie Wspólnot Polonijnych.

Zjazd we Włoszech

W dniach 14–15 marca odbył się w Domu Jana Pawła II w Rzymie kolejny Zjazd Związku Polaków we Włoszech. Na zjazd przybyło z całych Włoch ponad 60 delegatów. Wśród gości licznie reprezentowany był korpus dyplomatyczny z ambasadorem Jerzym Chmielewskim na czele. Przybyła też senator Barbara Borys-Damiecka i Iwona Popławska, kierownik działu programowego Stowarzyszenia *Wspólnota Polska*. Europejską Unię Wspólnot Polonijnych reprezentował prezydent Tadeusz Adam Pilat. Zjazd rozpoczęła Msza św. odprawiona w kaplicy Domu Pielgrzyma. W trakcie zjazdu poruszono szereg istotnych dla Polonii włoskiej problemów. Obrady zdominowały dwa tematy:

- ◆ możliwości edukacyjne młodzieży polonijnej w świetle przygotowywanej reformy szkół przy ambasadach;

- ◆ kłopoty z remontem cmentarza na Monte Cassino w kontekście zbliżających się obchodów rocznicowych.



Senator B. Borys-Damiecka z dr J. Heyman Salvadé

W trakcie zamkniętej sesji wybrano 19-osobowy zarząd ZPW. Prezesem Związku została **Joanna Heyman Salvadé**. Wybrano również trzech wiceprezesów regionalnych: Grzegorz Kaczyński (południe), Maria Gratkowska Scarlini (centrum) i Jolanta Piotrowska (północ).

Zjazd zakończyło uroczyste przyjęcie w Ambasadzie RP w Rzymie.

Wybory w Austrii

W dniach 28–29 marca w Domu Polskim, siedzibie Stacji Naukowej PAN w Wiedniu, odbył się Walny Zjazd Sprawozdawczo – Wyborczy Wspólnoty Organizacji Polonijnych w Austrii *Forum Polonii*, w którym poza organizacjami zrzeszonymi, uczestniczyli zaproszeni goście: Franciszek J. Stefaniuk poseł na Sejm RP, zastępca Przewodniczącego Komisji Łączności z Polakami za Granicą, Tadeusz Oliwiński, Kierownik Konsulatu RP w Wiedniu, Iwona Borowska, kierownik działu programowego Stowarzyszenia *Wspólnota Polska*, ks. Rektor Zygmunt Waz CR, Kościół Polski w Wiedniu, Mieczysław Ledóchowski, honorowy Prezes *Forum Polonii*. Europejską Unię Wspólnot Polonijnych reprezentował Prezydent Tadeusz Adam Pilat.

Uczestników Zjazdu, jako gospodarz, powitał dyrektor Stacji Naukowej PAN w Wiedniu prof. dr Bogusław Dybaś.

Na Zejeździe dokonano wyboru nowych władz Wspólnoty. Na podstawie zmienionego statutu wybór Prezesa Forum nastąpił po raz pierwszy w tajnych wyborach wybrano jednogłośnie dotychczasowego prezesa Forum – **Andrzeja Lecha**. Nowowybrany zarząd ukonstytuował się zgodnie ze statutem na swoim pierwszym zebraniu powyborczym w dniu 28 marca. Wiceprezesami zostali Maria Buczak i Andrzej Kempa, sekretarzem Barbara Kling.

Walny Zjazd w Wielkiej Brytanii

Walny Zjazd Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii odbył się 4 kwietnia br. w Londynie. Jan Mokrzycki zakończył swą kolejną kadencję na funkcji prezesa tej największej polonijnej organizacji w

Wielkiej Brytanii. Na urząd prezesa ZP w nowej kadencji została wybrana wieloletnia działaczka i Prezydent Honorowy Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych **Helena Miziniak**. Dotychczasowy szef Zjednoczenia, dr Mokrzycki w nowym prezydium



Helena Miziniak

będzie pełnił rolę wiceprezesa odpowiedzialnego za kontakty ze środowiskiem brytyjskim, ze szczególnym uwzględnieniem

związków zawodowych. Kolejną już z kolei kadencję funkcję wiceprezesa pełnić będzie Tadeusz Stenzel, który odpowiadać ma za kontakty z terenem oraz za wydawany przez ZPwWB *Informator*. Funkcję sekretarza generalnego objęła Małgorzata Sztuka. Organizacją imprez z ramienia związku zajmować się będzie Maria Kruczkowska-Young, natomiast Koło Członków Indywidualnych reprezentuje dr Włodzimierz Mier-Jędrzejowicz.

Po raz pierwszy we władzach organizacji znaleźli się przedstawiciele pokolenia, które na Wyspach pojawiło się po 2004 r. W obowiązkach nową sekretarz generalną wspierać będzie Monika Tkaczyk z Poland Street. Poland Street będzie reprezentowane we władzach zjednoczenia również przez Roberta Nowakowskiego. Za kontakty z mediami odpowiada Liz Walker z British-Polish Chamber Of Commerce.

PASJE LUDWIKA GRONOWSKIEGO NAUCZYCIELA LICEUM KRZEMIENIECKIEGO 2 kwietnia – 25 czerwca 2009

Dnia 15 marca 1933 r. została otwarta w siedzibie Towarzystwa Fotograficznego w Krzemieńcu wystawa prac Ludwika Gronowskiego. Zaprezentowanych zostało ponad 60 prac. Recenzję Stanisława Sheybala z tej wystawy pt. ***Wystawa prac Ludwika Gronowskiego*** zamieszczono w *Życiu Krzemienieckim* nr 3/1933.



Pierwsza powojenna indywidualna wystawa prac Ludwika Gronowskiego (Krzemieniec) została otwarta z okazji Roku Słowackiego w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej w Przemyśle dnia 2 kwietnia 2009 r. i potrwa do końca czerwca. Przedwojenne fotografie pochodzą z archiwum córki autora Hanny Gronowskiej-Szaniawskiej, a współcześnie wykonane odbitki powstały ze zgromadzonych w nim negatywów szklanych i stykówek. Wystawę można zwiedzać w godzinach otwarcia Muzeum.

Rok Juliusza Słowackiego 1809–1849



Krzemieniec – miasto wielkiej tęsknoty

Wauli I Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu 2 kwietnia br. odbyła się Sesja Naukowa ku czci J. Słowackiego. Gości powitał IM Rektor PWSW, Prezes TPN i Dyrektor LO. Otwarcia sesji dokonał Prezydent miasta Przemyśla. Słowo wstępne wygłosił prof. dr Jerzy Starnawski.

Naukowcy pracowali w dwóch sekcjach. Należy zaznaczyć nadzwyczaj wysokiej poziom obrad – przybyli bowiem uczeni wysokiej rangi, znawcy twórczości naszego genialnego poety. Prof. Dr hab. Mieczysław Ingłot poruszył *„Dramatyczny konflikt dwóch przestrzeni świadomości narodowej w „Fantazym”*, dr hab. Wacław Rzońca mówił *„O przyczynach fascynacji Norwida „późnym Słowackim”*, dr Hanna Krupińska-Łyp przekazała *„Szkic do portretu Salomei Słowackiej-Becu”*, a dr hab. Piotr Borek przedstawił temat *„Kozacy i hajdamacy w twórczości Słowackiego”*. Prof. dr hab. Krzysztof Biliński w swym referacie zastanawiał się *„Czy potrzebna jest nowa edycja dzieł Słowackiego?”*, natomiast dr Tomasz Pudłocki podjął temat *„Z dziejów recepcji Słowackiego w Przemyślu w pierwszej połowie XX w.”*

W godzinach popołudniowych w pięknym, nowym gmachu głównym Mu-

zeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w sali audiowizualnej gości powitał mgr Mariusz Olbromski, po czym wystąpił Marszałek Województwa Podkarpackiego i odbyła się projekcja filmu Jerzego Janickiego *Krzemieniec*. Nadzwyczaj ciekawe były komunikaty mgr Mariusza Olbromskiego *„Dialog dwóch kultur. Spotkania intelektualistów polskich i ukraińskich w Krzemieńcu”*, dr Urszuli Olbromskiej *„Krzemieniec w malarstwie młodych twórców polskich i ukraińskich”*, Tamary Sieminy, dyrektor Muzeum J. Słowackiego w Krzemieńcu *„Dialog Dwóch Kultur”*. *Spotkania polskich i ukraińskich naukowców, literatów, muzealników i artystów w Krzemieńcu*. Wydarzeniu towarzyszyło nadzwyczaj ciekawe, wspaniale opracowane otwarcie wystawy.

Dr Janusz Odrowąż-Pieniążek, dyrektor Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie oraz Mariusz Jerzy Olbromski, dyrektor Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej byli inicjatorami wystawy *„Juliusz Słowacki „Godzina Myśli”* zorganizowanej ze zbiorów ML im. A. Mickiewicza w Warszawie według wyboru Jolanty Pol. Wystawie towarzyszyły fragmenty *Godziny myśli* w interpretacji aktorów Teatru *Fredreum* w Przemyślu.

Dr Andrzej Stawarz, dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie, Anna Milewska-Młynik, autorka scenariusza oraz Mariusz Olbromski, dyrektor Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej zorganizowali wystawę *Krzemieniec Miasto Wielkiej Tęsknoty* ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie i Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej.

Hanna Gronowska-Szaniawska oraz Mariusz Jerzy Olbromski organizowali ot-

warcie wystawy fotografii *Pasje Ludwika Gronowskiego – nauczyciela Liceum Krzemienieckiego*. Wystawa została zorganizowana z fotografii archiwalnych Hanny Gronowskiej-Szaniawskiej, córki fotografa, która wygłosiła wzruszający, ujmujący komentarz do wystawy.

Goście i prelegenci mieli również okazję obejrzeć wystawy towarzyszące *Pod okiem pamięci, pomiędzy gór szczytem* – poplenerową IX Warsztatów Kulturowo-Artystycznych, *Krzemieniec 2007* oraz *Krzemieniec w obiektywie Andrzeja Sosnowskiego* z udziałem autora.

W następnym dniu w Sali konferencyjnej **Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego** odbył się ciąg dalszy obrad. I znów obecni mieli możliwość wysłuchać kolejne nadzwyczaj ciekawe referaty prof. dr hab. Marka Prechoty „*Sprawa honorowa między Słowackim i Krasińskim. O krok od pojedynku*”, dr hab. Andrzeja Fabianowskiego „*Biografia jako tworzywo poetyckie Słowackiego*”, dr Kazimierza Maciąga „*Literackie portrety „dziejów nieprzyjaźni” Juliusza Słowackiego i Fryderyka Chopina*”.

Sesja Naukowa w Przemyśle i Rzeszowie – to wspaniały początek obchodów Roku Juliusza Słowackiego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie ma też żadnej wątpliwości, iż tak znamienna data urodzin Juliusza Słowackiego będzie obchodzona w Krzemieńcu, rodzinnym mieście Poety. Zadbają o to mieszkańcy Krzemieńca, a także świat literacki na Ukrainie przy wsparciu Konsulatów RP, naukowców oraz polskich organizacji społecznych.

Od wielu lat państwo Urszula i Mariusz Olbromscy organizują i patronują wielu imprezom poświęconym m.in. także Juliuszowi Słowackiemu. Dzięki nim pod-



*Krzemieniec – miasto wielkiej tęsknoty.
Fotografia z wystawy*



*Ludwik Gronowski 1930–1933.
Krzemieńska staruszka w porannej mgle*

czas warsztatów malarskich powstają ciekawe prace artystyczne Polaków, Ukraińców oraz przedstawicieli innych narodowości z obydwu stron granicy. Ukazują się nadzwyczaj ciekawe wydawnictwa.

Głęboka wszechstronna wiedza, zdolności organizacyjne, umiejętność zjednania sobie ludzi, okazywanie rad i bezinteresownej pomocy w potrzebie ze strony państwa Olbromskich sprawia ją, iż mają wielu przyjaciół i sympatyków, współpracu-

jącą owocnie z wieloma organizacjami społecznymi daleko poza granicami Polski.

Serca ich jednak zwrócone są bardziej ku Wschodowi, gdzie dosłownie „za miedzą” a także troszkę dalej biją polskie serca w podobnym rytmie, pragnąc nie tylko zachować to, co dało się uratować, a także kontynuować tradycje narodu polskiego.

Swą miłość do Kresów, a w szczególności do Krzemieńca Słowackiego Mariusz Olbromski wyraża lirycznie w swej poezji.

Opr. Teresa Dutkiewicz

Mariusz Olbromski

Sen Salomei

Powój, grochowce, płaczący jesion
A tam, wysoko, w konarach,
w prześwitach,
wiatr – natchniony dyrygent –
porusza
kaskady poza – drzewne –
Nisko dostojne korzenie
przechadzają się
w złotych ziarnach mroku,
kluczą, omijają kości,
czaszkę
napęloną przez lata
wśród myśli tysiące
– jedną.

Krystyna Angielska

Dary

Chyba wszystkie anioły Wołynia
zleciały się nad dziecka kołyską,
by obdarzyć Juliusza
jak w starych baśniach
robiły to dobre wróżki.
Dały mu szczodrze
głębię odczucia,
paletę wrażeń,
obfitość zalet
wraz z tą gorącą



Grób Salomei Słowackiej-Bécy w Krzemieńcu

kresową miłością,
 wieczną tęsknotą
 do stron ojczystych,
 które kres życia
 tylko może ukoić.
 Czułe wspomnienia
 pięknego dzieciństwa
 jak barwy tęczy
 oplatają duszę –
 to czułość matki,
 dźwięczny śpiew ptaków,
 cichy szmer fal Ikwy
 w zieleni Krzemieńca.
 oraz góra – czarodziejska góra
 z której duch wieszczą
 leciał w świat poezji
 i do której wciąż
 powracał myślami.

Longina Sikirnicka

Nad Krzemieńcem się unosi
 Poety postać świetlana –
 Wtedy, gdy księżyc ziemię złoci
 I Ikwa gwiazdami usiana.

Spogląda na miasto swoje,
 W zadumie się uśmiecha –
 Pagórki pokryte zielenią,
 Wśród nich wiję się srebrna rzeka.

W dali – królowej Bony
 Wzgórze zamglone widnieje,
 A wśród ruin dumnego zamku
 Stróż jego – Skrzat się śmieje.

Budzą się dawne wspomnienia,
 Przeszłość powraca miniona –
 Księżycem, gwiazdami promienna,
 Cudowna jak bajka wyśniona.

W tej pogodnej harmonii
 Wiatr szumi, drzewa kołysze
 W srebrzystym blasku księżyca
 Wiersze poety budzą ciszę

Wiersze liryczne i smętne
 Misteria – fantazją tkane,
 Wiersze patriotyczne, prorocze –
 Miłością mistyki owiane.

I płyną słowa poety
 Nad miastem ukołysanym
 Liryczną kitarą Erato
 I pieśnią Eda owianym

I płynie postać poety
 Nad miastem jego kochanym
 I ginie w porannych zorzach
 Nad Krzemieńcem słońcem zalanym.

Mariusz Olbromski

Pod pomnikiem Słowackiego

Spływasz tutaj spiżową zadumą
 która zwieczniała z tamtej żywej
 i spływasz słowem swym zaklętym
 idącym dalej w myśli przestrzeń
 tych, co przybyli w progi tej świątyni
 w fale modlitwy, drżenia sklepień.

I spływasz życia swym przesłaniem
 gdy z chóru płyną „Testamentu” tony
 sztandar konfederatów pieśń rozwija
 jak wiatr obłoki ponad Górą Bony.
 Bo co za życia – zda się – że przepadło
 jeśli jest czyste – powraca aniołem,
 porusza serca nawet te uśpione
 i woła zgłosek złocistym żywiołem.

A byłeś duchem równy królom,
 słowa Twe w kruszcu – jak w koronie
 jak kruche orchidee całe z piękna
 które utrwała rymów promień.

A jesteś duchem równy królom,
 słowa Twe w kruszcu – jak w koronie.
 Tak naród płaci niosącemu płomień
 który w gorączce krwią na karty bluzgał,
 mimo rozpaczy aż do kresu tworzył.

Krzemieniec 2008



Listy do Matki

Aby zrozumieć twórczość Słowackiego musimy poznać jego listy do matki. Ileż razy wspomina tam Krzemieniec, jakże często szuka schronienia dla zmęczonej i cierpiącej duszy w zacisznych i wyniosłych zarazem zakątkach Krzemieńca i okolic.

A kiedy śledzimy w jego utworach najgłębsze momenty uniesień lirycznych, prawie zawsze natrafiamy na Krzemieniec. Nikt tak pięknie nie potrafi opisać swego miasta rodzinnego, jak to uczynił Słowacki, czy to w *Godzinie myśli*, czy w innych utworach.

Jakże często występują w jego twórczości i Ikwa, i góra Bony, i Czercza, i wiele innych krzemienieckich fragmentów, do których przyłgnęło jego serce.

Paryż, d. 3 września 1832 r.

„Kochana Mamo! Jak wam teraz dobrze być musi tak wszystkim razem – w spokojnym Krzemieńcu! Wystawiam sobie wasze koło domowe – i Panią Michalską z wami – i Ludia – i Melanką maleńką, kręcącą się koło smutnego Stasia. Jak wam teraz dobrze być musi...”

Genewa, d. 23 sierpnia 1833 r.

„Czasem natężam tak moją imaginację, że was widzę – widzę Krzemieniec –

dywaniki, rozkwitające pod waszymi rękami – i przez wiele godzin dnia z wami jestem. O kochani moi! Nie zapominajcie o mnie, niech ja nie przestaję zasiadać w kole waszym rodzinnym...”

Kto zna pejzaż krzemieniecki, z łatwością stwierdzi, że zupełnie nieoczekiwane a jakże wyraziście, występuje on w opisach piękna przyrody nie tylko w *Beniowskim* czy innych utworach, z Polską związanych, ale nawet w *Szwajcarii*, gdzie romantycznemu uniesieniu poety towarzyszył przecież jeden z najpiękniejszych krajobrazów świata.

Nie chciał i nigdy nie umiał oderwać ducha i uczuć swoich od Krzemieńca. Choć czuł się zmuszony opuścić go na zawsze – myślami doń powracał, tęsknotą najczulszą i najwierniejszą w nim pozostawał.

Wrocław, d. 17 marca 1831 r.

„...Mamo moja kochana, śliczny kraj opuściłem i może już do niego nigdy nie będę mógł [po]wrócić...” „... A propos rozmówek: książeczka, którąś mi, kochana Mamo, przy moim odjeździe z Krzemieńca do tłumoka włożyła, nieraz mi tu służy...”

Drezno, d. 12 kwietnia 1831 r.

„... Kochana Mamo, całuję ciebie serdecznie w rączki i w nóżki, Babunię i Dziadzia Dobrodzieja o błogosławieństwo proszę – z dalekich gór Krzemieńca spłynie ono na moją głowę...”

Drezno, d. 23 maja 1831 r.

„Z Panną Dobrzycką byłem w Dolinie [Pla]uen – śliczne miejsce, skały przypominają mi Krzemieniec... Widziałem już wszystkie prawie osobliwości drezdeńskie ... Zapach tutejszej Biblioteki przypomniał mi krzemieniecką i o Panu Pawle Jarkowskim wciąż myślałem. Bibliote-

karz tutejszy powiedział mi, iż Pana Pawła widział w Dreźnie trzy lata temu. Domyśliłem się, że mówił o Panu Matematyku Jarkowskim...”

Drezno, d. 6 lipca 1831 r.

„Dziwnie się musi teraz wydawać Krzemieniec, tak spokojny między górami, po których wiatr świszcze; opisujcie mi więcej ze szczegółami te okolice, bo bardzo bym chciał poznać miejsce, gdzie mieszkacie...”

Tęsknota za Krzemieńcem nie tylko ku skałom romantycznym, potokowi i „mojej Ikwie”, wiodła Słowackiego. Zostawił w Krzemieńcu ukochaną nade wszystkich matkę rodzoną.

*W ciemnościach postać mi stoi
matczyna
Niby idąca ku tęczowej bramie –
Jej odwrócona twarz patrzy
przez ramię
I w oczach widać, że patrzy na syna.*

Przez całe jego życie tak było. Postać matczyna stała w jego oczach niezależnie od od miejsca pobytu i roku jego życia. Postać ta była dlań oparciem w chwilach najcięższych.

A matka? Matka za śladami jego „obracała twarz” i zawsze oczy patrzyły na syna bez względu na to, jaka ich dzieliła odległość.

Nie była to jednak tylko tęsknota synowska i macierzyńska. Więź duchowa między nimi po znacznie głębsze sięgała przeżycia. Nie było tajemnic między matką a synem. Kto przeczytał listy Słowackiego do matki, wie, jak szukał wsparcia myśli matczynej, ilekroć rozterka targała duszę, jak wiecznie chciał z każdym nowym wrażeniem, każdą nową myślą i z nowym dokonaniem spieszyć do niej – do mat-

ki. Jakże chciał rzucić jej w ofierze pęk wspomnień życia swego, aby, jak pisze, słuchając ich „uśmiechała się, jak niegdyś słuchając marzeń moich o przyszłości”.

Piękny i głęboki synowski stosunek, oparty o wymianę największych wartości życia, które „marzenia o przyszłości” z dorobkiem kończącego się trudu ludzkiego wiążą i tym samym matczynym uśmiechem nagradzają. Bo uśmiech matki miał zawsze koić nieprzebrany ból jego życia.

Paryż, d. 20 października 1831 r.

„Od dwóch prawie miesięcy jestem w Paryżu i nie odbieram od was żadnego listu. W takich czasach możecie sobie wystawić, jaka niespokojność dręczy mnie o was. Jeszcze do tego Mamę zdrowie z nadejściem zimy... Wszystko to, wszystko okropnie mnie przeraża – a ja tak daleko – ani mogę, tak jak niegdyś, zlecieć do Krzemieńca – w nocy odbić waszą furtkę – obudzić Dziadunia – uchodzić przez chwilę za złodzieja, co się wkrada do domu – i z rankiem być przyjętym ze łzami od Mamę. – Cóż bym dał za taką chwilę! – Zdaje mi się, iż widzę i tę górę zamkową oświeconą księżycem i słyszę mój dzwonek pocztowy. A my mieliśmy się kiedyś zobaczyć szczęśliwi – i wszystko to być mogło...”

„... Potrzeba mi spokojności – nieraz sobie myślę, iż nawet w Krzemieńcu mógłbym mieszkać szczęśliwy...” „... Panu P. Jarkowskiemu moje ukłony. Często chciałbym być na jego miejscu i siedzieć spokojnie w murach jezuickich. A P. Paweł dla cholery może by się ze mną na Paryż pomieniał...”

Paryż, d. 10 grudnia 1831 r.

„... Obchodziliśmy rocznicę urodzin naszej kuzynki. Jedyne oglądając się na was nie przyłożyłem się do tego obchodu

tak, jakim to sobie wprzód, nie rozważwszy dobrze, zamierzył. Rej wodził na wieczorze znajomy niegdyś w Krzemieńcu tancerz – dzisiaj zjedzony przez mole biblioteczne, chudy, z dwoma czerwonymi plamami na policzkach, któremu do ozdoby jeszcze wąsy przybyły”. [t.j. Joachim Lelewel na obchodzie rocznicy powstania listopadowego].

Listy z Krzemieńca były dlań zawsze pokrzepieniem na duchu.

Genewa, d. 6 czerwca 1834 r.

„... Kiedym twój list, Matko droga, czytał, zdawało mi się, że chodzę z tobą po botanicznym ogrodzie, że widzę księżyc i słyszę głos twój – i słyszę imię Julka. Powtarzałem po kilkakroć do siebie imię moje własne próbując czy go twoim matczynym głosem nie wymówię. Mamo droga, jaki twój list piękny i smutny! Przechodziłem z tobą koło furtki naszego dawnego mieszkania – patrzałem twoimi oczami na kościół pusty pojezuicki – i szukałem myślą osieroconej ławki babuni...”

Genewa, d. 13 lipca 1834 r.

„Słyszę zegar bijący głośno jedenastą w nocy godzinę. Mamo, jak coś dziwnego jest w głosie tutejszych zegarów. Niektóre dzwonią zwolna i ponuro – inne wybijają coś na kształt uciętego kuranta – ulubioną zapewne piosenkę jakiegoś zegarmistrza, który przed stu laty ją spiewał i potem śpiew wszczepił w starą wieżę kościelną. Więc dziś zegarmistrz w grobie spoczywa, a wieża powtarza co godzinę jego ulubioną piosenkę... Ludzie, którzy się tutaj urodzili, muszą być smutni, ile razy oddalą się tak daleko, że już tej pieśni nie słyszą... Takie same wrażenie sprawia na was dzwonek szkolny, rozbity [krzemieniecki] – niestety, dzwonek ten ogłuchł ... głos i śmiechy za-

ków grających w piłkę nie rozlegają się więcej po pustej galerii waszego kościoła. Widzę stąd umarłą twarz waszej miłośnicy i z większym smutkiem patrzyłbym na nią dzisiaj niż na marmurową i umarłą Wenecją”.

Ilekoć je otrzymał, czuł się mocnym wobec przeciwności, jakie Go spotkały, ilekoć się te listy opóźniały, wkładał się w Jego duszę niepokój, a życie stawało się dlań niepełne.

Genewa, d. 15 marca 1833 r.

„... Po całych rankach teraz pracuję nad moją nową produkcją literacką – przez kilka dni jednak malowałem à la guache, i wiecie co? Oto widok Krzemieńca z ławki pod topolą w botanicznym ogrodzie – dalej kościół pojezuicki – dom, w którym mieszkacie – dalej Zamkowa góra – i księżyc wschodzący zza murów zamku starego. Pejzaż ten udał mi się dosyć ładnie...”

Genewa, d. 24 marca 1834 r.

„Donieś mi nieco, Mamo kochana, o osobach znanych mi w szkolnym czasie mojego życia. Fortunata uściskaj ode mnie i powiedz, że dotąd wspominam nasze niegdyś rozmowy. Teofilów w liście pisanym do nich pozdrów, Mimo – niech cierpliwie znoszą dolegliwości tego świata... Adieu, droga! Najukochańsza Matko moja – niechaj wiosna owieje ciebie miłym powiewem zdrowia – niechaj topola botanicznego ogrodu szmerze listkami, kiedy spoczniesz na wzgórzu, gdzieśmy razem siadali ... O jakże to być [musi] smutnie patrzeć z góry na te miasto – ciche i nieszczęśliwe...”

Genewa, d. 21 sierpnia 1834 r.

„... To dziwne, Mamo moja, że ja, który widziałem tyle miejsc i krajów, który zebrałem w pamięci tyle obrazów świata, spać będę może kiedyś cicho na cmentarzu

krzemienieckim – pod cieniem tej czere-szeńki, która ocieni grób Babuni ... O, gdy-by tak było!...” „... Całuję rączki kochane-go Dziadunia – niech pomyśli o wnuku i spojrzy na Zamkową górę. Mamo, a ty przy księżycu wystaw sobie, że na waszych górach stoją inne góry ze śniegu – że na tych białych imaginacyjnych górach ja je-stem – i że stamtąd patrzę na mały domek, który jest twoim mieszkaniem”.

Genewa, d. 18 grudnia 1834 r.

„... Co dnia prawie, patrząc na mój ogień na kominku, staje mi w oczach postać Mamy, leżącej wieczorem na małej kanapce pod oknem w średnim pokoju, naprzeciw palącego się pieca. Teraz przy zbliżającym się nowym Bożym Narodzeniu chciałbym, żeby mi tu kto mógł zaśpiewać kolędę taką, jaką słyszałem ostatniego roku będąc w Krzemieńcu. Wszystko, co zniknęło w przeszłości, ma dla mnie teraz anielską twarz i anielski głos”.

Do końca życia był wierny jako Syn Matce swojej, jako Poeta – Matce Ojczyźnie.

*Dawna Ojczyzna moja! O, jak trudno
Zakochanemu w twej śmiertelnej*

twarzy

Zapomnieć wdzięku, co młodość

odludną

Wabił na dawnych płotki cmentarzy.

Te przywiązania stapały się w jedną nieustającą wielką tęsknotę za Krzemieńcem. Jak w czystym zwierciadle wody odbija się ta tęsknota w listach i poezji. W marzeniach poeta widzi Matkę na tle widoków krzemienieckich, a siebie u jej boku.

Bayrut, d. 19 lutego 1837 r.

„...Kiedyś, usiadłszy z tobą na cmentarzystku krzemienieckim, będę ci opowiadał o grobach dawnych i wielkich ludzi i o

pomnikach starych wieków. A słuchając moich wspomnień będziesz się tak uśmiechać, jak niegdyś słuchając marzeń moich o przyszłości...”

Florencja, d. 21 sierpnia 1837 r.

„... O! Moja droga! Bogu także wiadomo, czym ty jesteś dla mnie, i ta sama gwiazda, która mię strzegła na morzu i na pustyni, świeciła także nad górą Bony...”

Kiedy siły go opuszczać zaczęły, a widmo grobu przed oczy stanęło, pisał do Matki.

Rzym, d. 28 maja 1836 r.

„... Byłem niedawno na cmentarzu tu-tejszym angielskim i widziałem groby dwóch poetów... Cóż moja droga – gdzie mi wybrać miejsce? czy na krzemienieckim cmentarzu pod śliwą babuni nie będzie mi spokojniej?”

Słowacki powrócił do kraju, powrócił nieśmiertelny. Nie wrócił jednak do Krzemieńca i nie wybrano mu miejsca najspokojniejszego „pod śliwą babuni“, „bo królom był równy“; bo ten mistrz najcudowniejszego poetyckiego słowa i syn najwierniejszej rodzonej Matki i rodzinnego Krzemieńca nie szukał dla siebie ani miejsca, ani życia spokojnego; bo miał „tak wielkie wytrwanie w zamiarach szalonych“, że „na sztandarach jak pies się położył“ i wołał „konający nie iść na obrozę i zamiast hańby – pić czarę rozpaczy“.

Opuścił Matkę i Krzemieniec, by na obczyźnie szukać drogi ku wolnej Polsce. Gdy walka o wolność w kraju była niemożliwa, obrał tę walkę za cel swej tułaczki.

*Opr. Ludwika Wierzbicka
wg. Stefana Czarnockiego*



Taras Szewczenko. Autoportret, ołówek, 1845

*Słońce wschodzi i zachodzi,
Dnie mijają w trudzie,
Odpoczywa znów świat cały
I zmęczeni ludzie.
Tylko ja, jakby i mię Pan Bóg
Przeklął w swoim gniewie,
Dniem i nocą na rozdrożach
Płaczę – a nikt nie wie...*

*Do umarłych i żywych
i nienarodzonych
Rodaków moich na Ukrainie
i nie na Ukrainie mój list przyjacielski*

Mija 165. rocznica urodzin **Tarasa Szewczenki**, wybitnego ukraińskiego poety i malarza, ideologa narodowego. Urodził się w Moryńcach (Kyryliwce) jako syn chłopca pańszczyźnianego. Wraz z dworem pana Engelhardta, u którego był kozaczkim, znalazł się w Sankt Petersburgu. Jego nieprzeciętne zdolności malarskie zostały zauważone przez rosyjskiego malarza K. P. Briułłowa, którego został późniejszym uczniem w Akademii Sztuk Pięknych. Briułłowowi portret rosyjskiego poety Żukowskiego, został sprzedany na licytacji za 2000 rb. Za otrzymane pieniądze Szewczenko uzyskał wolność.



Chata rodziców T. Szewczenki we wsi Kyryliwka.
Rysunek poety, ołówek, 1843



Portret P. Engelhardta. Akwarela, 1833

Po uzyskaniu wolności nastąpiły najważniejsze chwile dla Tarasa Szewczenki, studenta Akademii Sztuk Pięknych, które spędzał w środowisku wybitnych malarzy, w atmosferze realizacji, jak mu się wydawało, wysokich osiągnięć w malarstwie i samorealizacji w poezji. Sławę można

było zdobyć, jak zrozumiał wkrótce, pisząc po rosyjsku. Pisze poemat *Ślepa* po rosyjsku, wkrótce potem w liście do J. Kucharenki pisał: „Przepisałem „Ślepą” i płaczę nad nią”, żalując, iż dopuścił się odstępstwa od mowy ojczystej. W 1840 r. w Petersburgu ukazuje się pierwsza zbiórka pt. *Kobzarz* (1840), do której weszło 8 utworów, uzyskująca rozgłos. Szewczenko stworzył książkę – duchownego wojownika, któremu dowierzył walkę za dusze ludzkie, które funkcjonują w bezczynnej samotności.

Następnie ukazały się poematy *Hajdamacy* (1841, wyd. pol. 1861), *Heretyk* (1845). Wiersz *Kaukaz* (1844 przesłany był Mickiewiczowi). Kolejne utwory, to m.in. dramat *Nazar Stodola* (1843) w języku rosyjskim.

Już w młodości zetknął się z poezją Adama Mickiewicza, którą był zauroczony. Zachwycony był mickiewiczowskim tłumaczeniem Byrona, w szczególności *Dobranoc*. Często powtarzał strofę:

*Sam jeden błędząc po świecie szerokim
Pędzę życie tułaczę,
Czegoż mam płakać, za kim i po kim,
Kiedy nikt po mnie nie płacze?*

Wielokrotnie zabierał się do tłumaczenia lirycznych poematów Mickiewicza, ale za każdym razem, gdy coś mu się nie podobało, niszczył tłumaczenie. Nie zachowały się więc żadne. Nie wiadomo również, które dokładnie tłumaczył.

Za przynależność do tajnego ukraińskiego Stowarzyszenia Cyryla i Metodego został skazany. Jako żołnierz przebywał na zesłaniu m.in. w fortecy Orskiej w stepach kazachskich w latach 1847–1857.

Z najsurowszego nakazu cara Mikołaja I miał zakaz pisanie i malowania. Wtedy to powstała *Захальвна книжка* albo

„мала книжка” (książka zacholewna). Właściwie były to osobne maleńkie zeszytiki ze złożonego w czworo podwójnego arkusza pocztowego papieru. W latach 1847–1850 zebrało się ich 27. Widocznie poeta chował je za cholewą:

*І довелося знов мені
На старість з віршами ховатисьь.
Мережать книжечки, співаму
І плакати у бур'яні,
І тяжко плакати...*

Tęsknota za ojczyzną była źródłem natchnienia. Dziesięcioletnia żołnierska katorga nie zmieniła jego przekonań.



Cerkiew Pokrowy w Perejasławiu. Akwarela, 1845

Poeta cieszył się tym, iż znalazł w sobie na tyle siły, by „przejsć tę mroczną, ciernistą drogę, nie zatracając w sobie godności ludzkiej”.

„Tam w samotności, wyjmował zza cholewy skrawek papieru i ołówkę, szybko zapisywał swe poetyckie utwory, z czym krył się nie tylko przed kierownictwem, ale i przed otoczeniem” – wspominał M. Łazarewski.

We wspomnieniach oficer O. Frołow podkreśla taki szczegół: „Wstawszy o świcie, szedł Szewczenko w step za bastiony fortecy i tam, usiadłszy gdzieś na kamieniu, przebywał godzinami, czas od czasu cichutko śpiewając. Kiedy żołnierze, przechodząc

obok niego pytali, co robi tu w samotności,
odpowiadał zwykle – *Dumę dumam*.

Jakub Gordon, polski działacz polityczny nawiązując do swych spotkań z Szewczenką na zesłaniu w 1850 r. pisał: „*Wolna Ukraina była jego największym marzeniem, a rewolucja – ogromnym pragnieniem. Można rzec, że patrzył na świat przez czerwone okulary*”.

Szewczenko przyjaźnił się z polskimi zesłańcami politycznymi.

Szewczenko z szacunkiem odnosił się do Polaków, do Polaków zesłańców – z ogromnym szacunkiem, z wieloma zaprzyjaźnił się. Powiązaną z tym jest zmiana wypowiedzi odnośnie „*motywów polskich*” w jego poezji, w stosunkach międzyludzkich. W centrum uwagi nie jest już przeszłość, a wspólność interesów, poszukiwanie platfomy jedności w przyszłości. Ten motyw spotykany jest we wczesnych utworach Szewczenki w szczególności w *Hajdamakach*, a także w utworze *Do Polaków* napisanym na zesłaniu.

Przełożył Józef Łobodowski

Do Polaków

Kiedyśmy byli Kozakami,
Zanim nasz cichy, zgodny świat
Wzburzyła unija, każdy rad
Bratersko jednał się z Lachami,
Wolnemi pyszniąc się stepami;
W kwitnących sadach całe dni
Wesołych dziewcząt rój ochoczy,
Matki pieściły swoje oczy
Wolnością synów... Lata szły,
Rośli synowie, weselili
Żalostną starość ich i zgon...
Aż w imię Boże z obcych stron
Przybyli księża, podpalili
Nasz cichy kraj, zaleli w krąg
Jeziozem łez i krwią, i potem,
Niosąc męczeńską śmierć sierotom
W imieniu Chrystusowych rąk!

Już głowy chylą się kozacze,
Jako zdeptany w stepie kwiat;
A Ukraina jęczy, płacze,
Na rusztowaniu stoi kat,
Spadają głowy; tryumfuje
Zwycięski ksiądz i głosem złym
Woła: Te Deum! Alleluja!

O tak to, Lachu, druhu-bracie,
Zachłanni księża i magnaci
Rzucili waśń pomiędzy nas,
I przeto minął zgody czas.
Więc podaj rękę kozakowi
I czyste serce swoje daj!
A wspólnie w imię Chrystusowe
Wskreszemy znowu cichy raj.

1847.

Twierdza Orska

Podczas pobytu na zesłaniu Szewczenko kontaktował się z Kazachami, Kirgizami, Turkmenami, Tadżykami, Karakałpakami, Uzbekami, których ogólnie mianowano



Kazachski chłopczyk drzemie przy piecyku.
Sepia, 6.X.1848–2.IV.1849

wówczas Kirgizami. Postrzegając ich sposób bycia, zwyczaje, losy bliska mu była dusza tego ludu. Świadczy o tym utwór *U Boga za drzwiami leżała siekiera* czy też pełne ciepła rysunki *Kazasi przy ognisku*, *Kazachski chłopczyk rozpala ognisko* i in.

Powracając z zesłania, Szewczenko w Astrachaniu, Czeboksarach, Kazani, Dolnym Nowgorodzie zetknął się z życiem ludności Powołża. Swe spostrzeżenia opisał w *Dzienniku*. Tam też znajdujemy dużo uwag dotyczących nowin w świecie literatury i życia społeczno-politycznego.

Latem 1859 r. Szewczenko po raz ostatni przebywa na Ukrainie. Po powrocie do Petersburga (władza uznała za niepożądany pobyt poety na Ukrainie) Szewczenko ukończył poemat *Maria*.



Brama w Hustyni. Cerkiew św. Nikołaja
Akwarela, IV–20.VII.1845

W styczniu 1860 r. w Petersburgu ukazało się nowe wydanie *Kobzarza*, po kilku miesiącach *Kobzarz* po rosyjsku. W styczniu 1861 r. Szewczenko napisał *Elementarz* dla niedzielnych szkół ukraińskich i wydał go na koszt własny.

Po powrocie do Petersburga zbliżył się do pisarzy kręgu *Sowriemiennika*.

Szewczenko marzył o odwiedzeniu stron rodzinnych. Wrócił tam po 15 latach jako wolny człowiek, jako artysta i poeta. Odwiedził Kijów, wyspę Chortycę. Pow-

stały wówczas poemat *Tryzna* (po rosyjsku), oraz poematy *Sen* i *Sowa*.

Po raz drugi przyjechał na Ukrainę w 1845 r. od ASP. Jego droga prowadziła przez Beresteczko, Ostróg, Łuck, Krzemieniec, Poczajowski monastyr, Połtawę, Po-dole do Niżyna i Perejasławia.

Były to płodne, natchnione miesiące i lata jego jako twórcy, artysty i poety.

W ostatnich lata życia Szewczenko napisał wiele wspaniałych utworów m.in. *Osija*. Część XIV, *I Archimedes i Galileusz*, *Sauł*, *O ludzie! Ludzie nieboracy*.

Ostatnie poematy Tarasa Szewczenki zawierały tematykę filozoficzno-moralną i społeczną.

Trudny żywot, areszty, zesłania nad-szarpiły zdrowie wielkiego poety ukraińskiego, zmarł 10 marca 1861 r. Jego ciało w maju zostało przewiezione na Ukrainę i spoczęło nad Dnieprem koło Kaniowa. Przyjaciele dostosowali się do testamentu Poety i powtórny pochówek stał się wydarzeniem o głębokim symbolicznym znaczeniu.

Był twórcą nowoczesnej literatury narodowej, na którą złożyły się wiersze i ballady romantyczne, liryki elegijne, poematy obyczajowe, historyczne i biograficzne, powieści, dramaty pisane na zesłaniu.

W malarstwie reprezentował kierunek realistyczny (*Katarzyna* 1842, portrety, cykl *Malownicza Ukraina* 1844).

Wielką zasługą poety jest nie tylko niezmierna miłość do swego narodu, starania w kierunku przebudzenia świadomości narodowej i wychowania narodowej godności, a także wysiłek skierowany w stronę wzajemnego poznawania się i poszanowania międzyludzkiego, przyjaznych stosunków i braterstwa między narodami.

Teresa Dutkiewicz

Доля / Dola

Przełożył Cz. Jastrzębiec-Kozłowski

Ти не лукавила зо мною,
 Ти другом, братом і сестрою
 Сіромі стала. Ти взяла
 Мене, маленького, за руку
 І в школу хлопця одвела
 До п'яного дяка в науку.
 „Учися, серденько, колись
 З нас будуть люде”, – ти сказала.
 А я й послухав, і учивсь,
 І вивчився. А ти збрехала.
 Які з нас люде? Та дарма!
 Ми не лукавили з тобою,
 Ми просто йшли; у нас нема
 Зерна неправди за собою.
 Ходімо ж, доленько моя!
 Мій друже вбогий, нелукавий!
 Ходімо дальше, дальше слава,
 А слава — заповідь моя.

9 лютого 1858,
 Нижній Новгород

Tyś nie zwodziła mnie; tyś była
 Jak druh i brat i siostra miła
 Sierocie; tyś do szkolnych bram
 Za rękę wiodła mnie, dzieciaka,
 Ażebym wiedzę czerpał tam
 Pod pijanego pieczę pjaka.
 „Serdeńko, ucz się: kiedyś z nas
 (Takeś mi rzekła) będą ludzie”.
 Więc się uczyłem długi czas –
 Skłamałaś! Czyśmy ludzie?... Cóż!
 Chcieliśmy iść najprostszą drogą –
 I ziarnka fałszu do swych dusz
 Nie dopuściliśmy, niebogo...

Więc dalej ze mną, dolo, idź,
 Ma przewodniczko szczerza, prawa!
 Ruszajmy dalej: dalej sława,
 A cóż nad sławę może być?

9 lutego 1858,
 Niżni Nowogród

Садок вишневий коло хати... / Wiśniowy sadek koło chatki...

Przełożył Cz. Jastrzębiec-Kozłowski

Садок вишневий коло хати,
 Хрущі над вишнями гудуть,
 Плугатарі з плугами йдуть,
 Співають ідучи дівчата,

А матері вечерять ждуть.
 Сім'я вечерея коло хати,
 Вечірня зіронька встає.
 Дочка вечерять подає,
 А мати хоче научати,
 Так соловейко не дає.

Поклала мати коло хати
 Маленьких діточок своїх;
 Сама заснула коло їх.
 Затихло все, тільки дівчата
 Та соловейко не затих.

1847, С.-Петербург

Wiśniowy sadek koło chatki,
 Chrabąszczów nad wiśniami brzęk,
 Powracających pługów szczęk.
 Z wieczszą już czekają matki,
 Dziewczących piosnek słyhać dźwięk.

Wieczerać siedli koło chatki;
 Lśni gwiazdka skróś gałęzi splot.
 Wieczrę córka poda wlot,
 Matuś chce zrządzić, lecz jej gadki.
 Raz wraz przerywa słowik-trzpiot.

Do snu matula koło chatki
 Pokładła małe dzieci już.
 A sama przy nich legła tuż.
 ...I tylko słowik i dzierlatki
 Dziewczęta nie śpią aż do zórz.

1847, Petersburg

Чого мені тяжко... / Skąd ten żal mój ...

Przełożył Bohdan Łepki

Чого мені тяжко, чого мені нудно,
Чого серце плаче, ридає, кричить,
Мов дитя голодне?

Серце моє трудне,

Чого ти бажаєш,

що в тебе болить?

Чи пити, чи їсти,

чи спатоньки хочеш?

Засни, моє серце, навіки засни,

Невкрите, розбите, – а люд навісний

Нехай скаженіє...

Закрий, серце, очі.

1844, С.-Петербург

Skąd ten żal mój ciężki i nieutulony?
Czemu serce płacze i krzyczy i łka
Jak dziecko zgłodniałe?

Serce me strudzone,

Powiedz, czego pragniesz,

jaka boleść twa?

Czy pić chcesz, czyś głodne,

czy sen cię omroczył?

Zaśnij, moje serce, i na wieki śpij,

Sterane, zszargane... A ludziska źli

Niech dalej szaleją...

Zamknij, serce, oczy.

1844, Petersburg

Мені однаково... / Wszystko mi jedno...

Przełożył Bohdan Łepki

Мені однаково, чи буду
Я жить в Україні, чи ні.
Чи хто згадає, чи забуде
Мене в снігу на чужині –
Однаковісінько мені.
В неволі виріс меж чужими,
І, не оплаканий своїми,
В неволі, плачучи, умру,
І все з собою заберу,
Малого сліду не покину
На нашій славній Україні,
На нашій – не своїй землі.
І не пом'яне батько з сином,
Не скаже синові: “Молись,
Молися, сину: за Вкраїну
Його замучили колись”.
Мені однаково, чи буде
Той син молитися, чи ні...
Та не однаково мені,
Як Україну злії люде
Присплять, лукаві, і в огні
Її, окрадену, збудять...
Ох, не однаково мені.

1847, С.-Петербург

Wszystko mi jedno, czy ja będę
Na Ukrainie żyć, czy nie,
Czy mię kto wspomni, czy zapomni,
Że na wygnaniu pędzę dni
Wśród śniegów, - obojętnie mi!
W niewoli obcej wychowany,
W niewoli umrę, nieplakany
Przez swoich, chyba płacząc sam.
Zabiorę wszystko to, co mam,
I wszelki po mnie ślad zaginie
Na naszej sławnej Ukrainie,
Na naszej, nie sądzonej nam.
Nie wspomni o mnie ojciec z synem,
Nie powie: „Módl się synu, on
Kiedyś za naszą Ukrainę
Męczeński poniósł zgon”.
Wszystko mi jedno, czy modłami
Wspomni mię syn ten, czy też nie...
Nie obojętnem jednak dla mnie
Byłoby, gdyby ludzie srodzy
Uśpili kraj nasz i w pożodze,
Okradłszy go, zbudzili w śnie, -
Nie obojętne, o!... Nie!... Nie!

1847, Petersburg

DUBNO

*Ks. Grzegorz
poświęca
tablice pamiątkowe*



*Wieś Warkowice.
Tablica pamiątkowa
ku czci Matki poety*

*Uroczystość
poświęcona
215. rocznicy urodzin
A. Malczewskiego*





Kościół w Kijowie. Akwarela, 1846



Fort Raim. Widok na Syr-Darię. Akwarela, 1848



Cyganka-wróżka. Akwarela, 1841



Katarzyna. Olej, 1842



Wiejska rodzina. Olej, 1843



Ostatnie akordy Roku Zbigniewa Herberta

Nadzwyczaj bogato obchodzony był we Lwowie Rok Zbigniewa Herberta. O ciekawych wydarzeniach pisaliśmy wielokrotnie. Końcowymi akordami obchodów były dwie wystawy. Członkowie Lwowskiego Towarzystwa Miłośników Sztuk Pięknych wykazali ogromne zainteresowanie twórczością Poety. Dla wielu z nich poezja Herberta była odkryciem i równocześnie inspiracją do powstania prac jemu poświęconych. Wystawa pt. *Powrót do Lwowa* eksponowana była w siedzibie LT-MSP *Własna Strzecha*.

Artyści przedstawili ponad 30 prac – malarstwo i grafikę. Został wydany też folder tej wystawy, w którym **Bożena Rafalska**, redaktor naczelny miesięcznika *Lwowskie Spotkania* podzieliła się swoimi wrażeniami: *Mój Herbert mówi do nas: „bądź wierny, idź”. Niezłomny, prawdomówny, do końca odważny, a zarazem autoironiczny, żartobliwy i nadzwyczaj wrażliwy: POETA, PISARZ, RYSOWNIK, OBYWATEL ŚWIATA, POLAK-LWOWIANIN. Poszukiwał swego Lwowa i powracał do niego, wędrując po całym świecie. Odnajdywał swoją Ojczyznę w kulturze starożytnych Greków i Rzymian, w architekturze Akropolu i Forum Romanum, w pismach Marka Aureliusza i Seneki. Nigdy do Lwowa nie mógł wrócić:*

...co noc
staję boso
przed zatrzaśniętą bramą
meego miasta...



Włodzimierz Łobuń

Książę Poetów Polskich, współczujący każdemu wygnańcowi, każdego błagalnika o powrót do swej Itaki rozumiejący – Ty wrócisz do Lwowa dzięki swoim czytelnikom. Naszą wystawą staraliśmy się choć trochę uchylić tę bramę, żebyś był z nami...

Olga A. Guzewska, z Uniwersyté Lumière Lyon II powiedziała: *Towarzystwo bierze aktywny udział w życiu kulturalnym swojego miasta i poza granicami kraju, prowadząc szeroko zakrojoną działalność kulturalną. Pozostaje życzyć Towarzystwu*



Sergiusz Krochmal-Szachwerdow



Renata Laszuk

utrzymania aktywności zarówno artystycznej jak i ekspozycyjnej. Liczymy na kolejne tak udane wystawy.



Jadwiga Pechaty

Teresa Dutkiewicz, redaktor naczelny czasopisma *Nasze Drog*i, po obejrzeniu prac podsumowała: *Jego Słowo przetwarza się tu w obraz, obraz „pisany” sercem i farbą – odzwierciedlenie myśli Poety i twórcy.*

Wystawa jest wspianą symbiozą powyższych wartości. Każda praca dawała odpowiedź na tematy i problemy, które poruszał poeta w swoich utworach. Zarówno wybitni artyści-plastycy Towarzystwa jak i młodzi artyści zaskoczyli zwiedzających swym nowoczesnym, nietradycyjnym spójrzeniem na twórczość Herberta. Gratulacje pod adresem Autorów wystawy.

Władysław Maławski,
członek TLPSP, kierownik grupy Skrzydła
Fot. autora

Natomiast w Pałacu Sztuki została otwarta wystawa *Zbigniew Herbert 1924–1998. Portrety i autoportrety z archiwum pisarza*. Ciekawa, bogata ekspozycja została zrealizowana w oparciu o archiwum Herberta, a przechowywane w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Organizatorem wystawy była Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie, którą reprezentowali wiceprezesi Wiesław Turzański, Rafał Dzieciołowski i członek zarządu Eliza Dzwonkiewicz.

Na otwarcie wystawy przybyli abp Mieczysław Mokrzycki, Metropolita Lwowski, Grzegorz Opaliński, Konsul Generalny RP we Lwowie, siostrzeniec Herberta Rafał Żebrowski i wielu innych distinguished gości z Polski i Lwowa.

„*Twórczość Z. Herberta, która rozświetlała mroki totalitaryzmu i towarzyszyła polskiej i europejskiej inteligencji przez dziesiątki lat, była bardzo osobiste i*

różnorodnie odczytywana. Wiersze jego, z pozoru proste, są zaledwie naszkicowaną drogą do własnych poszukiwań i odkryć odbiorcy” – podkreślił w swej wypowiedzi abp Mieczysław Mokrzycki. Wystawa wzbudziła ogromne zainteresowanie zwiedzających. Prezentowane rękopisy i maszynopisy wierszy (m.in. *Przesłanie Pana Cogito*), rękopisy esejów, notatniki, materiały do nienapisanych tekstów, szkice, fotografie, listy przyjaciół przybliżyły sympatykom i miłośnikom poezji Zbigniewa Herberta jego niezwykłą osobowość. W życiu bowiem powściągliwy, nieskory do wynurzeń osobistych, nie publikował dzienników, ułatwiających dojścia do własnego wnętrza, zasłaniał się płaszczem ironii, zbroją heroizmu, postacią Pana Cogito. W nielicznych wywiadach odbijał pytania, uciekał. Dopiero w ostatnim tomiku dotknął spraw osobistych – Lwowa, cierpienia, śmierci. Pozostał tajemnicą, za-



Otwarcie wystawy. Abp Mieczysław Mokrzycki, Metropolita Lwowski i Rafał Dzieciołowski, wiceprezes Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie



Dostojni goście wystawy

gadką. Nie lubił o Lwowie mówić – znak, że to właśnie dla niego było najważniejsze.

Na jednej z planszy było zaświadczenie dr Henryka Mosinga. Herbert był jednym z przedstawicieli inteligencji dwóch pokoleń, który dla mocnego Ausweisu, chroniącego przed łapankami i robotami, dekorował się we „wszawym salonie” ówczesnego Lwowa – w Instytucie Rudolfa Weigla, produkującym dla Wehrmachtu szczepionkę przeciwtyfusową, przemycaną też dla warszawskiego getta, Oświęcimia i Majdanka. W marcu 1944 r. „wszawy salon” został zlikwidowany i stracił Auswajs. Może to miało wpływ na wcześniejszy wyjazd Herbertów... „Gryzie mnie jak wesz pana Weigla tęsknota za Lwowem naszym kochanym” – pisał do Ruziewiczza w marcu 1944 r., w pierwszym liście z Krakowa.

Po latach 2 maja 1990 r. (Paryż) znów pisał do Ruziewiczza, który wybierał się na zjazd weiglowców we Wrocławiu: „Jeśli

chcesz, możesz mnie podać do listy wszarzy Instytutu Weigla we Lwowie. Byłem karmicielem zdrowych (krótko zarażonych zwierzątek). Profesorowi Weiglowi należy się pomnik”.

Był poetą europejskiej cywilizacji, antyku, ale też politycznym, zaplątanym bowiem w komunizm, który przyszedł tam, gdzie dane mu było się urodzić, musiał więc jakoś na niego odpowiedzieć, jakoś się wobec niego zachować. Służba dobru, pięknu i prawdzie sprawiła, że zarówno na komunistyczną, jak i postkomunistyczną rzeczywistość reagował jak reagował.

Zmarł daleko od Lwowa. Lecz do Lwowa powróciły Jego utwory, będące świadectwem duchowego oporu przeciw totalitaryzmowi – utwory, dzięki którym dziś stał się znany szerokiemu gronu czytelników nie tylko rodzinnego miasta, a także Ukrainy.

Teresa Dutkiewicz

Fot. Konstanty Czawaga

Wierność niejedno ma imię

Polacy na Ukrainie coraz bardziej uświadamiają sobie potrzebę organizowania się, aby móc powrócić do korzeni i dać szansę poczucia godności i przynależności do narodu polskiego swym dzieciom i wnukom.

Idea powstania Towarzystwa w Podwołoczyskach kielkowała od dość dawna. W 2007 r. w Hałuszczyńcach organizowało się około 40 osób, we wsi Tamaruda (woj. chmielnickie) 8 osób, w Skałacie – 15 osób.



Maria Krych, prezes Towarzystwa

Naturalnie w takich sytuacjach konieczny jest lider. Liderem okazała się Maria Krych z Hałuszczyńiec, osoba nadzwyczaj energiczna, komunikatywna, posiadająca zmysł organizacyjny, pełen pomysłów.

Wśród grona założycielskiego były też m. in. Maria Wojciechowska (Podwołoczyska), Aniela Kozłowska (Hałuszczyńce).

Towarzystwo Kultury Polskiej im. ks. Bronisława Mireckiego zostało zarejest-

rowane w marcu 2008 r., w maju dokonano poświęcenia skromnej siedziby, którą udostępniło im Towarzystwo Myśliwskie.

W kwietniu 2008 r. pierwsza grupa Polaków złożyła wnioski na Kartę Polaka. Obecnie już ponad 250 osób ją posiada. Czynne są dwie szkoły sobotnio-niedzielne. Na początku w Hałuszczyńcach w dwóch grupach wiekowych uczyło się języka polskiego 13 osób, w Podwołoczyskach 17 osób, w Skałacie – 9. W 2008/2009 roku szkolnym w Hałuszczyńcach jest 45 uczniów, w Podwołoczyskach 30, w Skałacie – 9. Dojeżdżają dzieci z okolicznych wiosek, razem ponad 100 uczniów.

Od kilku lat w tych miejscowościach organizowane są spotkania z okazji świąt religijnych i narodowych, obchodzone uroczyscie są dożynki. Organizowane jest sprzątanie cmentarzy.

W okresie powojennym w Podwołoczyskach został zniszczony kościół, na miejscu którego zbudowano Dom Kultury. Obecnie zbudowano nowy kościół.

Konkursy recytatorskie czy też konkurs na najpiękniejszy wianek adwentowy mobilizują dzieci i dają okazję myśleć i działać twórczo.

Corocznie jest celebrowana uroczysta Msza św. za patrona Towarzystwa ks. Mireckiego, ukochanego Duszpasterza tych stron, bowiem ks. Bronisław po wojnie pozostał wśród swoich parafian na Wschodzie, gdzie jako autentyczny świadek Chrystusa głosił Słowo Boże.

Jego życiu i posłudze Bogu pragniemy przybliżyć naszym Czytelnikom na podstawie relacji Krzysztofa Kaczmarzkiego.

Coroczne Dożynki w Hałuszczyńcach



Hałuszczyńce. Kościół pw. św. Jana Chrzciciela



Mszę św. celebruje ks. Michał Jaworski





Podwołoczyska. Z lewa u góry nieistniejący kościół pw. św. Zofii. U dołu Dom Kultury zbudowane na jego miejscu. Z prawa nowozbudowany kościół pw. św. Zofii

Ks. Bronisław urodził się 3 września 1903 r. w Przeworsku. W 1920 r. jako ochotnik brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Ranny 17 sierpnia w bitwie pod Zadwórzem na przedpolach Lwowa, dostał się do niewoli sowieckiej. Uciekł z obozu jenieckiego pod Kijowem i szczęśliwie wrócił do domu rodzinnego. Naukę w gimnazjum w Nisku rozpoczął w 1918 r., lecz z powodu udziału w wojnie dopiero w 1926 r. zdał maturę. Po odbyciu służby wojskowej w 1927 r. wstąpił do seminarium metropolitalnego we Lwowie. W listopadzie 1933 r. w katedrze lwowskiej przyjął święcenia kapłańskie. Jednocześnie był studentem na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza, który ukończył w 1933 r., broniąc pracę magisterską pt. *Prawo własności w świetle encykliki Rerum Novarum i Quadragesimo anno*. W latach 1933–1935 był wikariuszem w Żydaczowie, a następnie administratorem parafii Nowe Sióło w powiecie zbaraskim.

Podczas okupacji współpracował z lwowską NOW, a po scaleniu z AK. W 1944 r. został skazany na śmierć przez UPA. Ocalał w czasie nocnego napadu banderowców na



dom, w którym mieszkał i przeżył jego spalenie. W ciągu tej nocy kompletnie posiwiął. W końcu 1944 r. abp Eugeniusz Baziak mianował go proboszczem parafii w Podwołoczyskach, leżących przy przedwojennej granicy polsko-sowieckiej. Po wojnie ks. Bronisław pozostał ze swoimi wiernymi na Wschodzie. Tam była jego Polska. Władze sowieckie utrudniały mu pracę duszpasterską. Kosciół w Podwołoczyskach został przez bolszewików wysadzony w powietrze, a ks. Bronisław na 15 lat pozbawiony prawa do pracy duszpasterskiej. Pracował więc konspiracyjnie na terenie archidiecezji lwowskiej oraz za przedwojenną granicą wschodnią – na Podolu, m.in. w Kamieńcu Podolskim, Greczanach k. Chmielnickiego (Płoskirowa), Derażni, Latyczowie, Gródku Podolskim, Połonnem, Manikowcach, Hołozubińcach. Opiekował się także kaplicą w Kijowie na Światoszynie i przyczynił się do jej utrzymania. Odwiedzał skupiska katolików na Bukowinie, w Kazachstanie, na Krymie i w Moskwie. Wielokrotnie był zatrzymywany i przesłuchiwany przez funkcjonariuszy MWD i KGB. *„Grożono mu zsyłką, a nawet śmiercią – wspomina jego siostra Maria. Ukrywał się u oddanych mu mieszkańców. W ukryciu odprawiał Msze św. i udzielał sakramentów, tajnie chrzczył, spowiadał, błogosławił małżeństwa (...)* Nie bacząc na nic, jeździł po okolicznych wsiach i miasteczkach, czasami obsługiwał jednocześnie 15 parafii na Podolu i pograniczu Wołynia. Jeździł dniem i nocą, furmanką i saniami. Gdy po kilkunastu latach otrzymał pozwolenie władz na pracę w parafii w Hałuszczyńcach nad Zbruczem, był jedynym kapłanem w całym obwodzie tarnopolskim. Miał wówczas pod opieką także parafie w Krzemieńcu i Borszczowie. Złoty jubileusz kapłaństwa obchodził

8 listopada 1983 r. w Hałuszczyńcach. Uroczystość zgromadziła tysiące wiernych ze wszystkich miejscowości, w których pracował. Papież Jan Paweł II nadesłał z tej okazji do Jubilata telegram, zapewniając go o swym duchowym uczestnictwie w tej uroczystości.

Ks. kanonik Bronisław Mirecki zmarł w Hałuszczyńcach 13 sierpnia 1986 r. Ostatnią Mszę św. odprawił dwa dni wcześniej w Płoskirowie. W manifestacyjnym pogrzebie 16 sierpnia, oprócz tysięcy wiernych, uczestniczyło 25 kapłanów. W homilii pogrzebowej ks. Jan Olszański, późniejszy biskup diecezji kamieniecko-podolskiej, mówił: *„Życie ks. Bronisława to życie kapłana, męczennika-nędzarza, a zarazem misjonarza. Wiele lat, trzymając się Podwołoczysk, był narażony na szykany władz. Mieszkał w wilgotnej chacie, w której dawniej trzymano sól, gdzie odprawiał nabożeństwa, korzystając z bliskości bazaru, gdyż ze względu na tłumy przewijające się przez ten bazar trudniej mógł być obserwowany”*. Na grobowcu ks. Bronisława widnieje napis: *„W trudnych czasach poświęcił się, nie opuścił nas i został z nami na zawsze”*.



*W głębi z lewa grób ks. Bronisława Mireckiego.
Na przednim planie grób rodziny Garbicz,
która opiekowała się ks. Bronisławem
w ostatnich latach jego życia*

XVIII Światowy Festiwal Poezji Marii Konopnickiej
pod patronatem Marszałka Senatu RP
Bogdana Borusewicza

Przedbórz – Góry Mokre, 13–17 sierpnia 2009 r.



- 1 Konkurs przeprowadzony zostanie w dwóch kategoriach:
 - ◆ recytacji,
 - ◆ poezji śpiewanej.
2. W konkursie oceniane będą wyłącznie występy amatorów.
3. Warunkiem udziału w turnieju recytatorskim jest wykonanie 2 wybranych utworów poetyckich Marii Konopnickiej w języku polskim. Prezentacja utworów nie powinna przekroczyć 10 minut.
4. Warunkiem udziału w turnieju poezji śpiewanej jest wykonanie 2 utworów opartych na tekstach Marii Konopnickiej (dopuszcza się wykonanie w języku swojego kraju).
- 5 Laureaci nagród głównych z 2 ostatnich lat nie będą oceniani przez jury.
6. Uczestnicy oceniani będą w 4 kategoriach wiekowych:
 - ◆ do 15 lat (dzieci),
 - ◆ powyżej 15 lat (młodzież),
 - ◆ dorośli,
 - ◆ zespoły (do 10 osób).
7. Uczestnicy przyjeżdżają do Polski na koszt własny, bądź instytucji delegujących.
W dn. 13.08.2009 r. z Warszawy oraz z Medyki i Przemyśla zorganizowany będzie przejazd uczestników autokarami do Przedborza i powrót w dn. 17.08.2009 r. Prosimy o informację, skąd uczestnik (grupa) będzie odjeżdżać (pkt. 10 w karcie zgłoszenia).
8. W Festiwalu uczestniczyć mogą również goście z zagranicy czasowo przebywający w Polsce.
9. Organizatorzy zapewniają bezpłatne wyżywienie, zakwaterowanie oraz udział w imprezach towarzyszących (m.in. wycieczki do Częstochowy i Krakowa).
10. Laureaci konkursu otrzymują nagrody pieniężne i rzeczowe.
11. Istnieje możliwość zaprezentowania – poza konkursem – swoich własnych utworów, bądź programów artystycznych podczas imprez towarzyszących.
12. Wszelkich informacji udzielać będzie **Biuro Festiwalu:**
Maigorzata Biaszczyk tel. (48-44) 781-25-15; fax 781-21-80
 e-mail: mdk_przedborz@o2.pl
 www.mdkprzedborz.cba.pl
Władysław Obarzanek tel.(48-44) 781-58-31, 781-25-15
 e-mail: tmk_przedborz@o2.pl
13. Dla zainteresowanych będziemy wysyłać dodatkowe informacje.
Serdecznie zapraszamy



Antoni Malczewski – Syn Ziemi Dubieńskiej

*Dubieńszczyzna, na twoje obrzeża
jeszcze nie raz dusza poety przyleci.*

Listopad liściem salutował, płonęły złotem jego barwy, grudzień bielą spokojną dziękował bogatej palecie życia kulturalnego Dubna za obchody Roku Antoniego Malczewskiego, który z inicjatywy Towarzystwa Kultury Polskiej Dubieńszczyzny i wsparciu Rady Miasta został ogłoszony i przeprowadzony.

Krążąc w przestrzeni wszechświata, jego imię powracało do rodzinnych stron w artykułach Lidii Szewczuk, Mykoły Pszenycznego. W 2001 r. podczas Dni Polskiej Kultury na fasadzie kościoła odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą Malczewskiemu (autor M.Tymczak). Obecnie, zawiązując uczestnikom Konferencji Międzynarodowej *Polak z pochodzenia, Ukrainiec z powołania* odkryte zostały nowe stronicze jego życia. Swoimi wynikami badań z nadzwyczaj ciekawego życia poety podzieliли się pracownicy naukowemu Naukowo-Historycznego Muzeum Dubna Tamara Dmytrenko, Mykoła Pszenycznyj, Nadzieja Lubicka, Ludmiła Witrenko (dyrektor muzeum J. Słowackiego w Krzemieńcu), prof. Aleksander Nawrocki z Warszawy i wielu innych badaczy twórczości Malczewskiego. Materiały konferencji prezentowane będą w 63.

bibliotekach, czytelnich, ośrodkach nauczania rejonów i miasta.

Poznając twórczość poety, często młodzi ludzie czynią pierwsze kroki w pisaniu własnych utworów. Tamara Panasiuk, uczennica 10. klasy szkoły nr 6 w Łucku napisała wiersz:

*Домівкою талантів є наш край.
Волинь... Купаюсь у твоїй красі
Твої ліси, поля, річки, зелений гай,
Й рядки поетів у людській душі.
Тут народивсь в Княгинині поет...
Пригнічений людським буттям...
Йому дісталось кохання рокове,
Що від жінок заміжніх йшло
в його життя.
Були митарства, мрії і надії,
Було кохання, сум і мрій буття.
Старовинний Львів, Женева
і Княгинин*

*Вклонялися йому.
Він вмів любити, вмів він і творити...
Трагедію Марії зобразив, -
Кохання радісне й фатальне
оспівав...*

*Поляк і українець заодно,
Він пам'ятає по собі зумів лишити.
Таке життя не всім дано.*

W reprezentacyjnej auli Agrarnego Kolegium przeprowadzony został IV Konkurs Recytatorski im. A. Malczewskiego, zainicjowany przez Towarzystwo Kultury Polskiej Dubieńszczyzny w 2001 r. W składzie jury byli znawcy sztuki deklamacji (recytacji) – Maria Koc (dyrektor Budynku Kultury Sokołowa Podlaskiego), Mykoła Pszenycznyj (pisarz) oraz Lubow Przenyczna (prezes Pisarzy Ukrainy w Dubnie). Mocno kibicowała swym wychowankom Maria Dronk, nauczycielka sobotnio-niedzielnej polskiej szkoły. Jury wysoko oceniło poziom recytatorów Dubna i Krzemieńca. Uczestnicy i zwycięzcy otrzymywali nagrody z rąk Karoliny Gołobiewskiej, konsul RP w Łucku, Wołodymyra Iwaszczuka, Ołeksandra Dechtiaruka, Leonida Dudko, przedstawicieli urzędu Miasta oraz Jolanty Pietrowskich i Bogusława Karakuly z Polski, którzy przywieźli nagrody.

Uroczystość zakończył montaż słowno-muzyczny uczniów sobotnio-niedzielnej szkoły *Opowieść stuletnich dubieńskich dębów* oraz występ *Sokołowian*, którzy przyjechali z przedstawicielami oficjalnej delegacji Sokołowa, aby uczestniczyć w uroczystościach 215. rocznicy urodzin Antoniego Malczewskiego, syna tej ziemi.

W przededniu święta ukraińskiego piśmiennictwa i słowa ósmego listopada, być może dzięki szczególnej opatrności, odsłonięto kilka tablic pamiątkowych w miejscach związanych z życiem Antoniego Malczewskiego.

Goście i gospodarze regionu, wsi Kniahynin, zaświadczać fakt spędzenia lat dziecinnych poety w tych stronach, uczestniczyli we wzruszającej uroczystości ustanowienia znaku upamiętnienia na dawnym cmentarzu we wsi Warkowice, gdzie w 1800 r. została pochowana matka poety.



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci
Antoniego Malczewskiego na ścianie kościoła
pw. Jana Niepomucena w Dubnie

W tym samym dniu ks. proboszcz Grzegorz kościoła pw Jana Nepomucena poświęcił tablicę, która zostanie umieszczona na dawnym cmentarzu polskim w Dubnie.



*Tablica pamiątkowa na grobie
Konstancji Bleszczyńskiej, matki Poety
we wsi Warkowice*

Obydwie tablice są ufundowane przez rowieńską wojewódzką organizację *Nasza Ukraina* i przekazane jako dar dla mieszkańców Dubna. Zgodnie z Konstytucją Ukrainy w Artykule 53 czytamy: „Obywatelom, stanowiącym mniejszości narodowe, zgodnie z ustawą zapewnione jest prawo do pobierania nauk w języku ojczystym, czy też do opanowania języka ojczystego w uczelniach pań-

stwowych, komunalnych lub za pośrednictwem stowarzyszeń narodowo-kulturalnych“.

Nic więc dziwnego, że mieszkańcy miasta z radością słuchali przemówień Tomasza Janika, konsula generalnego RP w Łucku, Stepana Pawluka, pierwszego zastępcy administracji wojewódzkiej, Oлександра Sagana, przewodniczącego ds. religii i narodowości, Pawła Żebrowskiego, deputata Rady Najwyższej Ukrainy, przewodniczących oficjalnych delegacji partnerskich miast, przewodniczących i przedstawicieli Rady Miasta i Rejonu.

Towarzystwo Kultury Polskiej Dubieńszczyzny jest niezmiernie wdzięczne wszystkim, kto przyczynił się do organizacji tego święta swą pomocą, postawą obywatelską.

Jest to jeszcze jeden dowód, że nas wszystkich, przedstawicieli różnych narodowości, łączy nowa historyczna szansa – odrodzenie narodowe, rozwój i funkcjonowanie kultury i bogactwo słowa różnych narodowości, utwierdzenie demokratycznych zasad budowy tolerancyjnego społeczeństwa.

Zdajemy sobie sprawę, że nasza wspólna praca jest znaczącym wkładem w kierunku wzmocnienia zasad humanistycznych naszego dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

E. Osinnia, fot. autora

❧❧❧

Antoni Malczewski

Maria

Pieśń I

*Wszystko się dziwnie plecie
Na tym tu biednym świecie:
A kto by chciał rozumem wszystko dochodzić,
I zginie, a nie będzie umiał w to ugodzić.*

Jan Kochanowski

I

*Ej! ty na szybkim koniu gdzie pędzisz, kozasze?
Czy zaoczył zająca, co na stepie skacze?*

Czy rozigrawszy myśli, chcesz użyć swobody
 I z wiatrem ukraińskim puścić się w zawody?
 Lub może do swej lubej, co czeka wśród niwy,
 Nucąc żalosną dumkę lecisz niecierpliwy?
 Bo czapkęś nasunął, i rozpuścił wodze,
 A długi tuman kurzu ciągnie się na drodze.
 Zapał jakiś rozżarza twojej twarzy śniadość,
 I jak światelko w polu błyszczysz na niej radość,
 Gdy koń, co jak ty, dziki, lecz posłuszny żyje.
 Porze szumiący wichur wyciągnąwszy szyję.
 Umykaj, Czarnomorcu, z swą mażą* skrzypiącą,
 Bo ci synowie stepu twoją sól roztrąca.
 A ty, czarna ptaszyno, co każdego witasz,
 I krążysz, i zaglądasz, i o coś się pytasz,
 Spiesz się swą tajemnicę odkryć kozakowi –
 Nim skończysz twoje koło, oni ująć gotowi.

VIII

I cichę, puste pola – znikli już rycerze,
 A jak by sercu brakli, żal za nimi bierze.
 Włóczy się wzrok w przestrzeni, lecz gdzie tylko zajdzie,
 Ni ruchu nie napotka, ni spocząć nie znajdzie,
 Na rozciągnięte niwy słońce z kosa świeci –
 Czasem kracząc, i wrona i cień jej przeleci,
 Czasem w bliskich burianach świerszcz polny zaćwierka,
 I glucho – tylko jakaś w powietrzu rozterka.
 To jakże? Myśl przeszłości w tej całej krainie
 Na żaden pomnik ojców łagodnie nie spłynie.
 Gdzie by tęsknych uniesień złożyć mogła brzemię?
 Nie – chyba lot zwinąwszy, zanurzy się w ziemię:
 Tam znajdzie zbroje dawne, co zardzałe leżą,
 I koście, co nie wiedzieć do kogo należą;
 Tam znajdzie pełne ziarno w rodzajnym popiele
 Lub robactwo rozległe w świeżym jeszcze cieple;
 Ale po polach błądzi nie sparszy się na nic –
 Jak Rozpacz – bez przytułku – bez celu – bez granic.

*maża – wóz, którym rozwożono po Ukrainie sól i inne towary

Talenty Białej Cerkwi

Biała Cerkiew – miasto w dawnym woj. kijowskim, nad Rosią (dopływ Dniepru). Powstało w miejscu staroruskiego grodu z IX w. i zamku ks. litewskiego Olgierda (zbudowanego w 1331). Ok. 1550 r. wojewoda kijowski Fryderyk Proński wzniósł tam fortecę (niezachowaną). W XVI w. Biała Cerkiew była królewsczyzną i starostwem grodowym. Zygmunt III Waza nadał jej szerokie przywileje gospodarcze, dzięki którym została ona rozbudowana w strategiczną kresową fortecę. Podczas powstań kozackich i wojny północnej miasto znalazło się w centrum walk. 28 I 1651 r. wysłannicy Rzeczypospolitej zawarli tu niekorzystną dla Kozaków ugodę z B. Chmielnickim (białocerkiewska uгода). Dobra białocerkiewskie były jednym z największych i najbardziej dochodowych majątków w Rzeczypospolitej, a później także w Rosji (po II rozbiore miasto znalazło się w jej granicach).



Park Aleksandria

Od końca XVIII w. Biała Cerkiew stanowiła siedzibę rodu Branickich. W latach 80. XVIII w. ufundowali oni klasycystyczny kościół parafialny, w latach 90. wybudowali wspaniały pałac, a w pobliżu założyli romantyczny park Aleksandria (od imienia żony hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego, Aleksandry). W pawilonach zgromadzono liczne dary monarchów, w alejach ustawiono posągi z brązu (Napoleon I zamówił je do Luwru u włoskich artystów, lecz nie zdążył odebrać i powędrowały na Ukrainę).

W 1917 r. letnią rezydencję (jak i białocerkiewski pałac) z bogatego wyposażenia ograbili żołnierze rosyjscy, którzy zarazem spalili większość budynków. Po II wojnie zrekonstruowano część budowli, prowadzona jest renowacja parku, niegdyś porównywanego z Zofiówką Potockich.

Miało o tak bogatej tradycji kulturalnej i jego mieszkańcy pragną podkreślić, że dbają o swoją renomę. Trudno dziś określić dokładną ilość mieszkających tu Polaków. Na pewno jednak wiemy, że działa w tym mieście Towarzystwo Kultury Polskiej, któremu przewodniczy Stanisław Trocki. Starsze pokolenie często niestety nie rozmawia po polsku, ale z kolei dba o to, aby dzieci i młodzież opanowały język swych ojców w sobotnio-niedzielnej szkółce.

Działa tu także dziecięcy artystyczny zespół *Azalia* przy Miejskim Centrum Twórczości Dzieci i Młodzieży *Słonecznik*, którego dyrektorem jest Wira Hutnyk, a mecenatem i dyrektorem PP *Drygało* jest Ludmiła Drygało. Kierownikiem zespołu *Azalia* jest Ludmiła Kraśnicka-Łucyk. Miniony 2008 r. był pomyślny dla *Azalii*. W wojewódzkim konkursie *Kosmiczne fantazje* Maryna Nikołajewska zdobyła I miejsce, a Maryna Babicz (kółko artystyczne)

w konkursie wojewódzkim *Skarby rodzinnego kraju* zdobyła II miejsce. Jej koleżanki Maryna Nikołajenko i Julia Babenko również uzyskały II lokatę.



Plastycy i rękodzielnicy przy pracy twórczej

W okresie Świąt Bożego Narodzenia w konkursie *Noworoczny prezent* za pracę *Słodkie dziwo* Halina Fedorenko i Natalia Kostenko otrzymały I lokatę.



Jurorzy podczas przesłuchań

W ogólnokrajowym konkursie *Bożonarodzeniowy Kijów* Olena Kołomijec i Halina Fedorenko były drugie, Zofia Czerkas – trzecia.

Prace członków *Azalia* zauważone są również w konkursie międzynarodowym. Ciesząc się z uzyskanych wyników, Ludmiła Kraśnicka-Łucyk mówi: „*Walczyć będziemy o więcej zwycięstw niż w roku ubiegłym*”.

Dzieci chętnie uczą się języka polskiego. Niedawno przeprowadzona została lekcja otwarta *Ukraina-Polska – dwie siostrzane krainy*, na którą zaproszono kierownictwo Centrum *Słonecznik* Towarzystwa Kultury Polskiej w Białej Cerkwi, rodziców. Kolędy wykonane po polsku, prezenty dla dorosłych wykonane przez dzieci, prezenty



Laureaci konkursu wraz z jurorami

dorosłych dla dzieci, życzenia pomyślności, twórczych sukcesów były wspaniałą okazją dla przypomnienia sobie tradycji rodzinnych i narodowych, a także przybliżenia ich swoim współziomkom.

Jesteśmy pewni, że nasza działalność jest na dobrej drodze i potrafimy dużo osiągnąć, stawiając przede wszystkim na dzieci i młodzież, którzy z czasem będą naszą chlubą.

Ludmiła Kraśnicka-Łucyk

VIII Międzynarodowa Konferencja Polonijna w Szczecinie

Ośrodek Studiów i Badań Polonijnych Uniwersytetu Szczecińskiego i Europejska Unia Wspólnot Polonijnych organizuje w Szczecinie w dniach 19-21 listopada 2009 r. VIII Międzynarodową Konferencję Polonijną – ***Polacy w wielokulturowości Kresów Wschodnich***. Kresy Wschodnie – nazwa ta dla wielu pokoleń Polaków stanowi słowa magiczne, budzące wiele emocji. Wrosła ona w dzieje kultury, w dzieje społeczne, religijne i polityczne nie tylko narodu polskiego i nie tylko katolików. Także współcześnie funkcjonuje ona w świadomości wielu ludzi. Granice polityczne zmieniały się na tamtych terenach niejednokrotnie, dzieląc i łącząc Polaków, ale także dzieląc i łącząc Polaków i przedstawicieli innych narodowości i wyznań, zamieszkujących Kresy Wschodnie. Wielokulturowa mozaika, która zawsze tam występowała, przybierała różne postaci: od współpracy i wzajemnego przenikania do wykluczania i skrajnych form nacjonalizmu. Celem konferencji jest pokazanie całego wachlarza form wielokulturowości i towarzyszących im procesów, w jakich uczestniczyli i przede wszystkim w jakich uczestniczą współcześnie Polacy na Kresach Wschodnich. Chcielibyśmy, by przedstawiono ich obraz oraz uwarunkowania społeczne, kulturowe, polityczne, etniczne i religijne. Organizatorzy zapraszają do udziału w konferencji i podzielenia się swoimi refleksjami na ten temat przedstawicieli różnych dyscyplin nauki: socjologii, etnologii, kulturoznawstwa, historii, literaturoznawstwa, językoznawstwa, pedagogiki, psychologii i politologii. Zależy im również na wypowiedziach przedstawicieli praktyki, którzy są bezpośrednio zaangażowani w działalność na Kresach Wschodnich. Ważne również będą głosy reprezentantów innych narodowości i wyznań, związanych z tymi terenami.

Koszty uczestnictwa w konferencji wynoszą 650 zł

(3 noclegi, 3 śniadania, 3 obiady, 2 kolacje, druk referatów).

Formularz zgłoszenia należy przesłać na adres red. Leszka Wątróbskiego w terminie do 30 września 2009 r. z dopiskiem

Konferencja Polacy w wielokulturowości Kresów Wschodnich.

Teksty referatów i wystąpień należy dostarczyć w wersji elektronicznej w edytorze MS Word w terminie do 30 września 2009.

Wszelkich informacji o konferencji udziela:

**red. Leszek Wątróbski, Ośrodek Studiów i Badań Polonijnych Uniwersytetu
Szczecińskiego, ul. Jana Pawła II 31 (p.018), 40-453**

Szczecin; tel/fax (+48 91) 444 1434,

e-mail: leszek.watrowski@univ.szczecin.pl

KARTA POLAKA

Kancelaria Prezesa Rady Ministrów RP upoważniła Emilię Chmielową, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie oraz Stanisława Kosteckiego, prezesa Związku Polaków Ukrainy do wydawania „Zaświadczenia”.

Osoby niezrzeszone mogą zwracać się do miejscowych parafii oraz bezpośrednio do Konsulatów RP, odpowiednio miejsca zamieszkania.

Karta Polaka może być przyznana osobie, która uważa, że należy do Narodu Polskiego i jednocześnie:

- zna język polski przynajmniej w stopniu podstawowym i uważa go za język ojczysty;
- zna i kultywuje polskie tradycje i zwyczaje;
- w obecności konsula Rzeczypospolitej Polskiej lub upoważnionego pracownika złoży pisemną deklarację przynależności do Narodu Polskiego;
- wykaże, że co najmniej jedno z rodziców lub dziadków albo dwoje pradziadków byli narodowości polskiej lub posiadali obywatelstwo polskie. Albo przedstawi pisemne zaświadczenie organizacji polskiej o swoim aktywnym zaangażowaniu w działalność na rzecz języka i kultury polskiej lub polskiej mniejszości narodowej w ciągu co najmniej ostatnich trzech lat.

W trudnych przypadkach, kiedy Polak nie ma dokumentalnie udowodnionego swego polskiego pochodzenia, należy dokonać następujących formalności:

1. pisemnie opisać przyczynę braku odpowiednich dokumentów i podać swój rodowód;
2. zwrócić się do prezesa organizacji, którego jest członkiem z prośbą o pisemne potwierdzenie swej przynależności narodowej, wykonywanej pracy społecznej z prośbą o wystawienie odpowiedniej opinii;
3. zwrócić się do archiwum w sprawie potwierdzenia swego pochodzenia polskiego lub swoich przodków, otrzymać odpowiedni dokument;
4. z powyższymi dokumentami zwrócić się do prezesa FOPnU **Emilii Chmielowej**, która na ich podstawie wydaje „Zaświadczenie”, świadczące o wiarygodności w/w dokumentów;
5. z kompletem w/w dokumentów należy zwracać się do Konsulatów RP na Ukrainie zgodnie z miejscem zamieszkania;
6. osoby nienależące do żadnych polskich organizacji społecznych mogą zwracać się osobiście telefonicznie do Konsulatów w pierwszym dniu każdego miesiąca lub za pośrednictwem parafii (księży) z prośbą o zapisanie się na konkretną datę.

Nasz Rodak – borysławianin, Tadeusz Wróbel

Jestem szczęśliwym człowiekiem. Na swojej drodze życia spotykam bardzo dużo ciekawych ludzi. Do jednego z takich niezapomnianych spotkań należy

Byłam na warsztatach polonistycznych w Warszawie. Właśnie wtedy odbyło się spotkanie z niezwykłym człowiekiem, autorem książek, moim Rodakiem – Tadeuszem Wróblem.

Czas, który spędziliśmy razem, wzbogacił moją wiedzę o rodzinnym miasteczku. Wówczas na podstawie wspomnień zrealizowaliśmy „wycieczkę” po przedwojennym Borysławiu. „Wędrowaliśmy” jego ulicami, podziwialiśmy bogactwa naszego kraju (ropa, воск ziemny), a najbardziej jego ludzi – pracowitych, kochających tę ziemię. Z wielkim zainteresowaniem i zachwytem przeczytałam książki, które dostałam w prezencie od Autora.

Tadeusz Wróbel urodził się 14.11.1926 r. w Borysławiu. Jest emerytowanym profesorem zwyczajnym Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Ukończył studia na Politechnice Śląskiej w Gliwicach (1952 – inż.) i w WAT (1956 – mgr inż.). Doktoryzował się w 1964 r., habilitował w 1977 r. Tytuł profesora uzyskał w 1992 r. Ma w swoim dorobku 166 publikacji naukowych lub naukowo-technicznych, w tym 5 książek i 14 skryptów uczelnianych. Najbardziej liczącymi się spośród jego książek technicznych są: *Mikromaszyny Elektryczne Poradnik*, wyd. MON 1969, *Prądnice zwiększonej częstotliwości*, wyd. MON 1972 i *Silniki skokowe*, WNT 1993. Przez przeszło 40 lat przesłużył w Wojsku Polskim. Pisarstwem wspomnieniowym zaczął się zajmować w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych. Pierwsza książka z tego cyklu pt. *Borysławskie retrospekcje* została napisana w latach 1996–1997 i wydana w 2000 r. W 2002 r. ukazał się kolejny tom wspomnień *Borysław płacze*, zaś w 2003 r. *Borysław nie śmieje się*. Książka *Przystanek Gliwice* (2004) jest rozszerzoną wersją opisu przeżyć autora po opuszczeniu rodzinnego miasta. Na tle jego wspomnień przedstawiona została historia Wydziału Elektrycznego Politechniki Śląskiej. W 2005 r. wydano pierwszą część książki *Ludzie Borysławia*. Druga część tego leksykonu biograficznego ukazała się w 2008 r.

Opowiadałam o nich dużo na posiedzeniach Polskiego Towarzystwa Kulturo-Oświatowego *Zgoda*, dużo informacji przekazuję uczniom polskiej sobotniej szkoły przy szkole średniej nr 3, której nauczycielką jestem od 12 lat.

Szkola w br. obchodzi jubileusz XV-lecia. Symbolicznym jest to, że mieści się ona w gmachu byłego prywatnego gimnazjum, gdzie przed wojną między innymi uczył się Autor książek. Pedagogzy szkoły są dumni z tego, że biogramy 5 osób znalazły się w drugim tomie *Ludzie Borysławia*, że nasza praca społeczna tak wysoko jest oceniona. Są to: Maria Dąbrowska, Krystyna Krasnopolska, Aleksandra Krajnik, Danuta Zawalka. Mamy wszyscy nadzieję, że w przyszłości spotkamy się w Borysławiu z żywą legendą – Tadeuszem Wróblem, naszym wielkim rodakiem.

Czas mija bardzo szybko. Wyrastają nowe pokolenia mieszkańców.

Danuta Zawalka
wiceprezes PTKO „Zgoda”



Andrzej Stelmachowski, wieloletni prezes Stowarzyszenia *Wspólnota Polska*, urodził się 28 stycznia 1925 r., w Poznaniu. Studia prawnicze odbywał na Uniwersytecie Warszawskim (podziemnym w latach 1943–1944) oraz na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1945–1947; tamże doktoryzował się w 1950 r.; prof. zw. dr hab., prawo rolne i cywilne.

W okresie okupacji żołnierz Armii Krajowej; po studiach pracował w sądownictwie, z którego zostaje zwolniony za udział w pielgrzymce prawników do Częstochowy (1957). Jako członek Biura Orzecznictwa Sądu Najwyższego w latach 1957–1962 równolegle pracował jako pracownik. Był prof. Uniwersytetu Wrocławskiego (1962–1969), Uniwersytetu Warszawskiego (1969–1993). W latach 1970–1991 wykładowca w ATK; członek Prymasowskiej Rady Budowy Kościołów (1975–1985); członek Komisji Episkopatu *Iustitia et Pax*, członek Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rolników (od 1979), doradca Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej (VIII 1980); ekspert w Ośrodku Prac Społeczno – Zawodowych przy Komisji Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych *Solidarność* (1980–1981). W okresie stanu wojennego doradca Tymczasowej Komisji Krajowej NZZ *Solidarność*; zaangażowany w sprawę powołania kościelnej Fundacji na Rzecz Rolnictwa; przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Fundacji Rolniczej (1982–1985); później członek Kościelnego Komitetu Rolniczego; prezes Warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej (1987–1989); obserwator Stolicy Apostolskiej na 63. Konferencji Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego w Warszawie (VIII 1988).

Doradca Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ *Solidarność*; członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, przewodniczący Komisji Wsi i Rolnictwa (od XII 1988); uczestnik obrad plenarnych „okrągłego stołu”; współprzewodniczący podzespołu ds. rolnictwa (II–IV 1989). Senator RP (VII 1989–1991), wybrany na Marszałka Senatu RP (1989–1991); Minister Edukacji Narodowej (XII 1991–VII 1992); Prezes Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* (od 1990).

Doktor Honoris Causa: Paryskiej Sorbony, Uniwersytetu w Ferrarze, Uniwersytetu w Białymstoku, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Autor około 160 publikacji książkowych, rozpraw i artykułów. Doradca Prezydenta RP od lutego 2007 r. Zmarł 6 kwietnia. Miał 84 lata.

Na warszawskich Powązkach 15 kwietnia br. odbył się pogrzeb pierwszego marszałka odrodzonego Senatu RP, Andrzeja Stelmachowskiego. Ceremonia pogrzebowa miała charakter państwowy.

Na początku uroczystości odczytano decyzję prezydenta RP z dnia 7 kwietnia o przyznaniu pośmiertnie prof. Stelmachowskiemu Orderu Orła Białego w uznaniu jego znamienitych zasług, za „wybitne

osiągnięcia w działalności państwowej i publicznej, za zaangażowanie w budowanie tożsamości narodowej wśród Polaków zamieszkałych za granicą”. Odznaczenie odebrała żona Profesora – Anna Mińkowska-Stelmachowska.



W uroczystościach wzięli udział byli i obecni parlamentarzyści oraz przedstawiciele administracji państwowej. Podczas Mszy w warszawskiej Archikatedrze świętego Jana Chrzciciela kardynał **Józef Glemp** podkreślił, że Andrzej Stelmachowski miał trzy „troski”. Pierwszą troską prof. Stelmachowskiego była ojczyzna Polska, „nie wirtualna, nie idealna, ale ta od wieków wydobywająca się z przywar swoich synów, dążąca do racjonalnej gospodarki, do układów międzynarodowych, Polska suwerenna, wychowująca mądrych ludzi”. Drugą miłością Zmarłego był rolnik i polska wieś, a trzecią – Polacy mieszkający poza granicami kraju, stąd tak ważna była dla niego działalność *Wspólnoty Polskiej*.

– On się nie szamotał, nie obrażał, nie zniechęcał, – powiedział o Zmarłym w homilii prymas Józef Glemp. – Był politykiem. Oświadczał, perswadował, negocjował. Podkreślił, że Zmarły nie robił tego dla kariery, tylko z obowiązku służenia prawdzie. – Był absolutnie drobniawo uczciwy – przypomniał hierarcha.

Prymas przestrzegł przed myśleniem, że polityk nie może być uczciwym katolikiem. – Stelmachowski, choć nie jedyny, jest przykładem wierzącego polityka – zaznaczył prymas.

Modlitwę podczas pogrzebu na Starych Powązkach odmówił metropolita warszawski, arcybiskup **Kazimierz Nycz**. Abp Nycz rozpoczynając liturgię, powiedział, iż prof. Stelmachowski był prawdziwie człowiekiem, o którym powiedziano, że jego zasługami można by obdarzyć wiele osób. – To człowiek wielkich zasług dla państwa, zasług dla rodzącej się wolności, dla nauki, Kościoła. Prawdziwie wierny Chrystusowi katolik świecki – wymieniał je abp Nycz.



„Żegnamy dzisiaj jednego z twórców tego wolnego państwa, w którym żyjemy od dwudziestu lat” – powiedział prezydent **Lech Kaczyński**.

Prezydent RP przypomniał zasługi prof. Stelmachowskiego jako wybitnego prawnika, teoretyka prawa cywilnego, prawa rolnego, jako działacza społecznego, człowieka ściśle związanego z Kościołem, członka Rady Prymasowskiej, doradcę Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego, doradcę Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ *Solidarność*, jednego z głównych twórców Okrągłego Stołu, a potem pierwszego marszałka Senatu RP, izby, która została wybrana w całkowicie wolnych wyborach.

Prezydent podkreślił, że cała działalność prof. Stelmachowskiego „*warta jest zapamiętania na zawsze*”.

Mówiąc o swoim doradcy ds. Polonii, Prezydent zauważył, że prof. Stelmachowski wykonywał swoje obowiązki „*dosłownie do kilkunastu dni przed śmiercią*”. Niejako usprawiedliwiając się, Prezydent powiedział, że nie zdawał sobie sprawy ze stanu zdrowia swojego doradcy. Dodał, że prof. Stelmachowski do końca chciał być aktywny i potrzebny, a „*Pan Bóg sprawił, że mógł być*”.

W przemówieniu pożegnalnym marszałek Senatu **Bogdan Borusewicz** podkreślił, że na życiorysie prof. Stelmachowskiego „*można się uczyć historii Polski*” i wyliczał: „*Jako młody człowiek był w Armii Krajowej, potem studia, odbudowa Polski i*

okres stalinowski, a potem kolejne okresy historii i to natychmiastowe zaangażowanie, zawsze wtedy, kiedy był potrzebny”.

Marszałek Senatu wspominał: „*Pamiętam jego prace nad statutem Solidarności, jego mądre rady; w stanie wojennym, kiedy ludzie pytali co robić, załamywali ręce, on był człowiekiem, który działał nadal*”.

Marszałek Borusewicz podkreślił, że prof. Stelmachowski był „*człowiekiem dialogu i umiarkowania*” i odegrał niezwykłą rolę w przygotowaniu obrad Okrągłego Stołu, kiedy naprzeciwko siebie musieli zasiąść przedstawiciele dwóch wrogich obozów, a następnie został marszałkiem odnowionego Senatu, „*izby, która powstała jako pierwsza z wolnych wyborów*”.

Mówiąc o pracy prof. Stelmachowskiego jako marszałka odrodzonego Senatu, marszałek Borusewicz powiedział: „*Jego miłością, taką prawdziwą, była Polonia – ci Polacy, którzy zostali poza granicami. On przygotował Senat do tego, aby Polonii dawać wsparcie polityczne i materialne, aby to wsparcie było długofalowe, a nie jednorazowe*”. Przypomniał, że marszałek Stelmachowski stworzył Stowarzyszenie *Wspólnota Polska* jako „*narzędzie dotarcia do naszych rodaków*”, a na zakończenie powiedział: „*Chciałbym Mu za to serdecznie podziękować – za te długie, aktywne lata, mądre rady i to dzieło, które jako marszałek Senatu mogę kontynuować*”.

Prezes Wspólnoty Polskiej **Maciej Płażyński** powiedział, iż po tylu pięknych i mądrych słowach, które padły z ust przedmówców na temat zasług Zmarłego, chciałby zwrócić uwagę, że w 1990 r. podczas gdy wszyscy politycy zajęci byli „*meblowaniem*” nowej Polski, prof. Stelmachowski wskazał na potrzebę jednoczenia wysiłków Polonii i Polaków na Kre-



sach, bo chociaż był poznaniakiem, miał „serce kresowe”. Prof. Stelmachowski w 1990 r. wymyślił, założył i przez lata prowadził Stowarzyszenie *Wspólnota Polska*, będąc jego przewodnikiem, i myśląc o wspólnocie 20 milionów Polaków rozsypanych po wszystkich kontynentach.



Maciej Płażyński wymienił ważne momenty z zarania współpracy z Polonią, jak konferencja Kraj – Emigracja w Rzymie w 1990 r. pod patronatem papieża Jana Pawła II, przekazanie insygniów władzy na uchodźstwie wybranemu w wyborach powszechnych prezydentowi Lechowi Wałęsie, zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy. Przypomniwał, że to właśnie marszałek Stelmachowski nawiązał do przedwojennych tradycji opieki Senatu nad Polonią i Polakami za granicą i zakończył słowami: „*Jesteśmy Panu Profesorowi winni modlitwę i pamięć, ale przede wszystkim kontynuację jego dzieła. To jest nasze zobowiązanie*”.

Na zakończenie uroczystości pogrzebowych wieńce i kwiaty od największych organizacji polonijnych oraz hołd wieloletniemu Prezesowi *Wspólnoty Polskiej* składali kolejno przedstawiciele Polonii i środowisk polskich na Wschodzie.

Po czym na zaproszenie Macieja Płażyńskiego przedstawiciele organizacji polskich za granicą udali się do Domu Polonii.

Federację Polskich Organizacji na Ukrainie reprezentowała **Maria Siwko**, dyrektor Domu Polskiego w Kijowie,



członek zarządu FOPnU. W swym krótkim przemówieniu w Domu Polonii podkreśliła wielkie zasługi prof. Stelmachowskiego w poparciu działalności środowisk polskich na Ukrainie.

„*Jesteśmy jak ogniwa jednego łańcucha*” – powiedziała **Helena Miziniak**,



znana działaczka z Londynu, obecnie szefowa Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, dodając, że to właśnie prof. Stelmachowski zebrał wokół swojej osoby wszystkie „ogniwa polskie” rozrzucone po świecie i stworzył z nich „mocny łańcuch wspólnoty polskiej”. Wypowiedź ta symbolizuje uczucia większości zgromadzonych na uroczystościach pogrzebowych rodaków z zagranicy.

Inf. wł. na podstawie stron internet.



Zbigniew Religa, kardiochirurg, twórca polskiej szkoły transplantologii serca urodził się 16 grudnia 1938 r. w Miedniewicach. Był pierwszy w Polsce, wykonując zabiegi leczenia przewlekłej zatorowości płucnej (1990), przeszczepy płuc i serca (1986), wszczepienie sztucznego serca (1989) i sztucznej komory serca (1986). W 1991 r. stworzył prototyp sztucznego serca i zastawki biologicznej. W latach 1966–1980 pracował w Szpitalu Wolskim w Warszawie, od 1980–1984 r. w Instytucie Kardiologii w Warszawie, od 1984 r. kierownik i od roku 1990 r. prof. Katedry Kliniki Kardiochirurgii Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze. Był założycielem (1991) i prezesem Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii w Zabrze. Autor

ponad 100 publikacji. Założyciel Polskiego Towarzystwa Transplantologicznego, w latach 1997–1999 Rektor Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze. W 2000 r. objął stanowisko II Kliniki Kardiochirurgii i dyrektora Instytutu Kardiologii w Warszawie. Pierwszy przeprowadził udaną transplantację serca. W 1993–1997 i od 2001 r. senator RP.

Wzbudził podziw i szacunek całej Polski, kiedy na dzień przed bardzo poważną operacją, powiedział, że choruje na raka płuc. Rzadko zdarza się, by ktoś tak otwarcie mówił o chorobie i z taką determinacją z nią walczył.

Był ministrem zdrowia, prowadził trudne negocjacje ze strajkującymi pielęgniarkami i lekarzami, przygotowywał ustawy. Mimo to nie zwolnił tempa. Mówił: „*Choroba się skończyła, nowotwór w całości wycięto, normalnie żyję, pracuję. Nie boję się przyszłości, ale jestem przygotowany na każdą ewentualność*”. Kilka miesięcy później okazało się, że choroba wróciła. Profesor po raz kolejny musiał być operowany. Mimo to nawet na moment się nie poddał.

Zawsze podkreślał: „*W moim życiu zawsze było dużo walki. Bardzo wiele się działo fajnych rzeczy i też dużo nefajnych, których nie żałuję. Może z rozsądku, bo niemożliwe jest cofnięcie się w czasie i rozegranie pewnych spraw na nowo. Ale kto z nas nie robi błędów, zwłaszcza w tak długim życiu. Na pewno nie zrobiłem nic, o co musiałbym mieć pretensje do siebie. Nikogo nie skrzywdziłem, nigdy w sprawach zasadniczych nie kłamałem. Miałem udane, dobre życie. Nic nie chciałbym w nim zmieniać*”.

„*Nigdy nie bałem się wyzwań, zawsze uważam, że Lekarz może być tylko dobry. Na pacjentach nie mogę popełniać błędów. Mam wiedzę, bardzo sprawne ręce i intuicję. Trzy najważniejsze rzeczy w chirurgii. Ważne jest także poczucie własnej wartości i satysfakcja z wykonywanej pracy. To bardzo dużo*”.

Zdając sobie sprawę ze stanu zdrowia, mówił: „*Będę robił do końca wszystko, żeby się leczyć, ale mam wiedzę, rozum i wiem, że może być różnie. Walka i akceptacja. Jednocześnie. Chciałbym żyć jeszcze długo, ale stanąłem przed faktem takiej choroby, a nie innej. Zdaję sobie sprawę, ile mam lat. Patrzę realnie na wszystko. Na to, że może być pogorszenie i że mogę umrzeć, po prostu. Nic nadzwyczajnego, traktuję to normalnie. Tak się kończy życie. Tak się kończy życie każdego. Daję pani słowo, nie boję się śmierci. Jestem gotów ją zaakceptować. Jest tylko jeden warunek, nie mogę umrzeć w szpitalu, nie zgodzę się na to. Muszę umrzeć w domu. No i tyle*”.

Zmarł 8 marca 2009 r.



Polskie społeczeństwo Lwowa 12 lutego br. straciło wiernego, niezawodnego przyjaciela w osobie **Łarysy Swerdlyk**, wieloletniej dyrektor Wojewódzkiego Domu Nauczyciela. Urodziła się 14 marca 1933 r. na chutorze Nyniw województwa sumskiego. Ukończyła filologię na Uniwersytecie Lwowskim. Pracowała jako nauczycielka języka ukraińskiego, wicedyrektor nauczania podstawowego w Pałacu Pionierów, następnie jako wicedyrektor Muzeum Narodowej Architektury. Od 1975 r. do listopada 2008 r. pełniła funkcję dyrektora Domu Nauczyciela.

Właśnie w tym okresie nastąpiło poznanie i zbliżenie się do kultury polskiej. Osoba wielce kulturalna, tolerancyjna, akceptowała obecność i działalność Polskiego Ludowego Teatru, który w tym pomieszczeniu miał swoją siedzibę. Wszelkoni wspierała działalność teatru, a gdy w 1981 r. nadszedł nadzwyczaj trudny czas dla teatru, kiedy to została zabroniona jego działalność i nastąpiło zagrożenie wyrzucenia go z pomieszczenia, właśnie pani Łarysa przyczyniła się do uratowania zespołu od likwidacji. Dzięki Jej postawie teatr przetrwał, a także w Domu Nauczyciela mogły gościnnie występować zespoły teatralne, artystyczne czy też indywidualni artyści z Polski. Na scenie teatru kilkakrotnie wystąpił szkolny teatr *Baj* i w ciągu 15 lat pani Łarysa z przyjemnością udostępniała salę dla przeprowadzenia eliminacji centralnych międzynarodowego konkursu recytatorskiego *KRESY*. Jako znawca poezji była też kilkakrotnie jurorem.

Kochała sztukę, poezję, wspierała każdą inicjatywę, niezależnie od kogo wychodziła – od Ukraińców czy też Polaków. Kochała młodzież i dzieci i dzięki nim została Kawalerem Orderu Uśmiechu. Zasłużona dla Kultury Polskiej. Dbała o dobre relacje między naszymi narodami. Przy każdej okazji starała się, aby zespół *Dżerelce*, działający od lat przy Domu Nauczyciela, wystąpił z gratulacjami. Tak też było ostatnio podczas Jubileuszu 50-lecia Polskiego Teatru Ludowego.

Sama pani Dyrektor, gratulując Teatrowi pięknego jubileuszu, kwiaty wdzięczności podarowała Alfredowi Klimczakowi, mało widocznemu „*dobremu duchowi*” teatru. Właśnie Ona, oddając się swej pracy, miała okazję widzieć, ocenić i uszanować oddanie i pracę pana Alfreda dla teatru.

Skromna, rzeczowa, dobra, wyrozumiała, zawsze gotowa podać rękę drugiemu człowiekowi w trudnej chwili. Taką pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci.

Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie



